

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnośnienie do mieszkani dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2'70. W państwie niemieckim kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Władzisław Strycharski w biurze inzeratowym „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnym piśmem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje w Lwowie S. Sokolowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, B. Mosse, M. Dukas, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 88.

Nr. 238

Kraków, Wtorek dnia 1 Września 1903

Rok XI.

Od Administracji.

Upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy dziennika, która wynosi za miesiąc Wrzesień 2 k. 70 h. w miejscu — bez odnośnienia 2 kor., za odnośnienie dopłaca się 40 h.

Nowo przystępujący Prenumeratorowie mogą otrzymać bezpłatnie początki powieści: „Juan Miseria“.

„Teraz i zawsze“, powieść z włoskiego,

Werytusa: „Potomek Walenstaina“,

Conan Doyle: „W sępiach szponach“, 60 hal.

Jana Mieroszowicza: „Zięć firmy L. Feinband et Comp.“, powieść ukończona, 80 h.

„Milioner w opałach“, 60 h., a powieść Józefa Rogosza: „W obronie prawdy“ za dopłatą 80 h. dwa tomy.

33 numerów ilustrowanego „Głosu Narodu“ z rozpoczętą powieścią sensacyjną „Hotel Babilon“ i ukończoną powieścią „Tajemnica Baskerville'ów“ za dopłatą 2 kor.

Na przesyłkę pocztową prosimy dołączyć 60 h.

Od 1 lipca wydaje „Głos Narodu“ specjalny tygodniowy „Dodatek Zakopiański“.

Nowoczesna rewolucja.

Początek XX wieku zaznaczył się nową metodą rewolucyjną. Bywały niegdyś i niezbyt dawno czasy, kiedy naród, gnębiony siłą brutalną, srywał się do rozpaczliwej walki z przemożnym wrogiem, kiedy z pięściami i co najwięcej z kosą rzucał się na armaty i bagnety, dając dowody niesrównanego bohaterstwa i szlachetnego zapędu. Dzisiejsza rewolucja urządzi się wygodniej. Orężem jej jest dynamit, środkiem terroryzm. Pana Sarafowa i cały komitet macedoński mało obchodzi życie niewinnych ludzi; obojętnie patrzą oni na zniszczenie całego kraju, którego uwolnienie ma być celem ich zabiegów.

Z bezpiecznego ukrycia na ziemi bułgarskiej kierują oni dziełem spustoszenia, wysadzają w powietrze pociągi kolejowe i całe dzielnice miast, mordują nie tylko Mahometan, ale i Chrześcijan, niszczą zbiory, puszczają z dymem wioski i wszystkie te niesłychane zbrodnie popełniają z zimną krwią pod hasłem wolności i wyzwolenia.

I na tę straszną orgię spogląda obojętnie cywilizowana, „chrześcijańska“ Europa, z tej prostej przyczyny, że chodzi tu nie o wyzwolenie owej nieszczęśliwej Macedonii z pod jarzma tureckiego, ale o nowy podział półwyspu bałkańskiego,

go, o likwidację, bodaj czy nie ostateczną spuścizny tureckiej.

Przebiegła i bezimienna dyplomacya rosyjska gra w tragi komedji rolę podobną, jak niegdyś w Polsce. — Z wielkim naciskiem żąda od sułtana wprowadzenia reform, a całem swoim postępowaniem dodaje widocznie otuchy powstańcom, aby w chwili dogodnej sięgnąć po Konstantynopol i Dardanele. Jedyną przeszkodą w dopięciu tych zamiarów może być dla niej Anstrja. Ale i na to znaleziono środek.

Ścisłe porozumienie pomiędzy Wiedniem i Petersburgiem, istniejące już od dłuższego czasu, każe się domyślać, że Anstrja i Rosja w sprawie bałkańskiej pójdą zgodnie, a wizyta cara Mikołaja II w Wiedniu usunie zapewne wszelkie trudności, jeżeli jeszcze w ogóle jakiegokolwiek istnieją.

„Independance Belge“, dziennik wychodzący w Brukselli, podaje już wiadomość o zbawiennym podziale Turcji. Anstrja ma według tego zająć Salonikę, Rosja Bosfor i Dardanelle, Włochy Albanię.

Na razie wygląda ten plan dość awanturniczo. Ale kto przypomni sobie zabiegi włoskie w Albanii w ostatnich czasach i wytrwałość, z jaką Rosja dąży do opanowania Konstantynopola, temu musi się wydać kombinacja belgijskiej gazety dość prawdopodobną.

W każdym razie znajdujemy się w przededniu doniosłych wypadków, które w skutkach swoich mogą mieć i dla nas niepospolite znaczenie.

Przygotowania do rozvodu.

Jak dr Koerber chce przygotować rozdział celny? — Cztery tygodnie wystarczy. — Straż skarbową i komory. — Żadnych ulg dla Węgier. — Korzyści Anstrji. — Groźby niewykonalne. — Gadulstwo).

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze: Za pośrednictwem dziennika „Pester Llyod“, dr Koerber pogroził Węgom, że zaprowadzi granicę celną i komory między Anstrją i Węgrami, jeżeli politycy węgierscy nie przestaną się domagać odrębnej armji węgierskiej. Obecnie jeden z jego agentów prasowych na szpaltach gazety „Münch. Nenezte Nachr.“ rozwija szczegóły, jak to gabinet anstrjacki chce przeprowadzić ów rozdział celny.

Zerwanie unji celnej w danej chwili byłoby dla Anstrji korzystniejszem, niż za lat parę. Im później takie zerwanie nastąpi, tem Węgry będą lepiej przygotowane do samodzielnego życia gospodarczego.

Takie zerwanie unji celnej i rozgraniczenie się od Węgier byłoby — jak zapewnia agent Koerberowski — możliwem do przeprowadzenia pod względem techniczno-administracyjnym w przeciągu kilku tygodni. Zarząd skarbowy miałby po dwóch, trzech tygodniach dostateczną ilość strażników finansowych, którzy byłby organami wykonawczymi nadzoru celnego.

Zaprowadzenie granicy celnej od strony Węgier jest drobnostką w dziedzinie techniki. Już dzisiaj przygotowano nadzór nad przewozem granicznym: cukru, piwa iwódki w myśl przepisów — nadzór skarbowy, niemal nie różniący się od cłowego. Trzeba by więc tylko założyć komory i ekspozytury celne na granicznych stacjach kolejowych i rzecznych. Obliczono, że w ciągu miesiąca nskutecznonoby z łatwością podobne roboty.

Taryfę celną dla samej tylko Anstrji bez Węgier rząd już przygotował. Owa taryfa godzi w wszystkie słabe strony Węgier, ponieważ rząd centralny wiedeński zna wybornie te słabe strony. Rzecz jasna, że odmówionoby Węgom wszelkich ułatwień celnych, z których korzystają Serbia, Rumunja i Włochy dla zboża, bydła i wina. Te utrudnienia podjęłyby odrazu wywóz Wę-

gier i zadałyby cios śmiertelny ich bilansowi handlowemu.

Lecz nie koniec na tem! Prócz rozdziału celnego nastąpiłby rozdział wspólnego Banku. — Z wspólnego Banku Węgry ciągnęłyby olbrzymie korzyści, ratowałyby się jego kredytem, czyli kredytem Anstrji. Rozdział Banku, którego statut obowiązuje teraz na podstawie §. 14, mógłby nastąpić bądź dzięki cofnięciu tego rozporządzenia tymczasowego, bądź dzięki odrzuceniu tegoż rozporządzenia przez Izbę poselską.

I w jednym i w drugim wypadku Bank austro-węgierski przestałby natychmiast być bankiem wspólnym. Taki rozdział Banku, koronujący zerwanie wspólności celnej, musiałby przyprowadzić państwo węgierskie i społeczeństwo węgierskie o kolosalny krach.

Po zerwaniu wspólności celnej z Węgrami, Anstrja miałaby swobodę rynchów. Jej polityka handlowa byłaby śmielszą i lepszą, niż dotychczas. Skorzystałaby z tej swobody, by natychmiast zawrzeć bardzo korzystne dla siebie trakty z państwami Bałkańskimi i z Rosją. Dziś nie może tego uczynić z uwagi na Węgry, które się obawiają współzawodnictwa zboża rosyjskiego i serbskiego bydła.

Tak grozi Węgom za pośrednictwem swych agentów prasowych dr Koerber. Ale zapomina, że nie niema szkodliwszego w życiu prywatnem i publicznem nad groźby niewykonalne. Ojciec, który grozi ciągle synowi, że odda go do szewca i mimo złych świadectw nie wykonuje groźby, zatracca wreszcie powagę wobec dziecka.

Rząd, który z pomocą prasy rzuca częste pogroźki, naraża się na śmieszność i także traci powagę w oczach przeciwnika, co gorsza, w oczach własnych obywateli. Dr Koerber wie przecie doskonale, że cesarz nie pozwoliłby mu nigdy pierwszemu na zerwanie unji celnej. Jeżeli do tego zerwania przyjdzie, to powód do niego dadzą Węgry. Anstrji nie będzie wolno uczynić pierwszego kroku. Pocz więc rzucać groźby niewykonalne? Pocz drażnić opinię publiczną na Węgrzech? Wszystko to jest tak nielogicznem i tak nieszczerem, jak cały obecny system, narzucony ludom Anstrji, specjalnie nam, Polakom i Czechom.

Węgrzy zaś będą drowi Koerberowi wdzięczni za jego gadulstwo. Wiedzą teraz, jakiego oręża chce się chwycić przeciwko nim birokacja wiedeńska. Mogą więc z góry zabezpieczyć się i udaremnić zamachy najbardziej dotkliwe. Sami zaś mileczą. Anstrja zatem nie wie, co za niespodzianka może ją z ich strony spotkać.

Kongres sjonistów w Bazylei.

II. Już dnia 18-go b. m., czyli na tydzień przed otwarciem kongresu, odbyło się w Bazylei pierwsze zebranie sjonistów z całego świata, nazwanego „wschodnimi“, a będących bez wyjątku żydami zachowawczymi z przewagą rabinów. Brało w niem udział 200 osób pod przewodnictwem „prezesa“ wschodnich, rabina Reinesa z Lidy w gubernji wileńskiej. Wschodni obradują w czapkach na głowie, nsnwają kobiety ze swego towarzystwa. Od gości pobierano opłatę za wejście na zebranie; niektóre posiedzenia odbywały się przy drzwiach zamkniętych. Zastanawiali się nad swym stosunkiem do kongresu. Obrady były bezładne, jak w ogóle panował nieporządek na zebraniach. Widocznie żywiły to niebardzo kulturalne.

Oprócz wschodnich, obradowali przed kongresem osobno: sjonisci rosyjscy, gimnastycy wszechżydowscy, miłośnicy hebrajszczyzny, członkowie międzynarodowej Kasy literackiej żydowskiej i t. d. Na szczególną uwagę zasługują obrady t. zw. frakcji, której członkowie nie są zadowoleni z obecnych przywódców sjonizmu. W wigi-

lę otwarcia kongresu na zebraniu frakcji przemawiał Alfred Nossig, znany w piśmiennictwie polskiem.

Przywódcy sjonizmu — mówił między innymi — nprawiają budownictwo iluzyjne, łudzą żydów, których „duszy” nie znają. „Wydział wykonawczy” nic nie robi; wszędzie tylko pono Herzla i Nordau'a, którzy traktują wszystko ze stanowiska swoich... feljetonów, dają przedstawienia teatralne, zajmują wybitne miejsce tylko dzięki swej arogacji. Herzl, to człowiek bez zdolności kierowniczych. Bank narodowy, to tylko mydlenie oczu i t. d.

Sjonisci byli tak oburzeni tą mową, że „rzucili się” na Nossiga, „chcąc go pobić; pięści nosisły się”. Krzyk, wrzask, harmider i wyzwiska pod adresem Nossiga nie do opisania. Mowca musiał czmychnąć z sali.

Na zebranie przedwstępne, przeznaczone wyłącznie dla sjonistów z Rosji, przystali trzech swych „kontrolerów” syjonisci niemieccy, którzy wogóle, mimo swej małej liczby, usiłują przewodniczyć tutejszym sjonistom, narzucając im swe wydawnictwa i język swego „Vaterlandu”, będący urzędowym wydziału wykonawczego, kongresu itd.

Wreszcie nastąpiło otwarcie kongresu. Momentem charakterystycznym był wybór sekretarzy; po dwóch miały języki: rosyjski, niemiecki, hebrajski i angielski, po jednym — włoski, francuski, żargon i polski. Ostatniego sekretarzem był niejaki Abram Kronhizer.

Herzl zaczął swą mowę inauguracyjną od wy-patków w Kiszyniowie, poczem mówił: „Dawniej widziało się lekarstwo w emigracji żydowskiej, która była wielką stratą narodową z powodu rozpraszania się żydów. Ale teraz kwestja emigracji została rozwiązana. Większość krajów nie chce gości i zamyka przed nimi podwoje. Anglia i Ameryka pewnie niechętnie robią trudności emigrantom, ale muszą się liczyć z koniecznością...”

Dalej Herzl wymienia Wilhelma II (który od niejakiemu czasu, dzięki sjonizmowi, zajmuje sranowisko jakby platonicznego zbawiciela żydów) zgadzającego się na oddanie syjonistom Palestyny, oraz sultana tureckiego, który na to się nie zgadza. Wreszcie opowiada dzieje niedosłej kolonizacji półwyspu egipskiego, Waad-el-arysza. Herzl zaczął rokowania z członkami rządu angielskiego, który polecił lordowi Cromerowi poprzeć projekt u chedywa. Syonista Greenberg z Anglii udał się w tym celu do Egiptu. — Rząd zgodził się na wysłanie ekspedycji dla zbadania terenu. Należeli do niej: inż. Kessler, budowniczy Marmorek, pułk. Goldsmid, inż. Stephans, prof. Laurent, dr Soskin, dr Joffe i członek zarządu apanażów egipskich, Humphreys.

Jakie tam były wyniki badań komisji, niewiadomo dokładnie. Dość, że rząd egipski, wbrew

protekcji Anglii, oświadczył, iż kolonizacja półwyspu jest niepewna, a przeto nie pozwoli na nią, bo w końcu będzie miał tylko kłopot z napływem emigrantów żydowskich. Gdy komisja proponowała połączenie półwyspu z kanałem Suezkim w celu dostarczania potrzebnej wody, rząd egipski nie chciał się i na to zgodzić, obawiając się, że w takim razie dla Egiptu zabraknie... wody.

Natomiast rząd angielski ofiarował przywódcom sjonistów na cele kolonizacyjne Afrykę Wschodnią angielską.

Owa kolonja, zwana Afryką Wschodnią Angielską, leży w sferze podzwrotnikowej nad oceanem Indyjskim, między Abisynją od północy, Afryką Wschodnią niemiecką, od południa i państwem Kongo od zachodu. Są to olbrzymie obszary, przeważnie jeszcze nieznanne. Niema zatem liczb dokładnych ani co do przestrzeni, ani co do ludności. Mieszkają tam Arabowie, Hindusi, osiedleni przez Anglików, i rozmaite plemiona murzyńskie. Stolicą kolonji jest miejscowość Mombasa, mająca wybrany port i do 20.000 mieszkańców, w tej liczbie około 80 białych.

Klimat podzwrotnikowy, dla białych zabójczy. Tylko dalej, w głębi kraju na paru wyżynach i płaskowzgórzach panuje klimat, podobny do europejskiego. Dlatego też istnieje bardzo słabe prawdopodobieństwo, by sjonisci przystali na kolonizowanie Afryki Wschodniej. Setki tysięcy kolonistów wymierałoby przez szereg lat, zanim udałoby się wytworzyć generację, przystosowaną do nowych warunków klimatycznych. Anglicy nie okazali zbyt wielkiej przychylności dla sjonizmu, skoro chcą wysłać sjonistów do kraju, w którym wymarłoby 99 proc. osadników.

Drugi już raz bawi w Bazylei na kongresie niemiecki pastor anglikański, Henchler, będący u dworu wielkiego księcia badeńskiego, który na równi z cesarzem Wilhelmem II „popiera” sjonizm. Na poprzednim kongresie Henchler miał nawet jakieś mowy wobec sjonistów przy drzwiach zamkniętych.

Herzl ma taki wpływ na sjonistów, że każde jego słowo kongres przyjmuje oklaskami.

Drożyzna mięsa w Krakowie.

W aktualnej tej sprawie otrzymujemy następujące uwagi z miasta:

Więc mięso znów podrożało! Artykuł do życia codziennego niezbędny, a który przy wysrubowanych cenach dzisiejszych, stał się nawet dla niższej klasy urzędniczej, obciążonej rodziną, zbyt ciężkim, nie mówiąc już o biedniejszej klasie rzemieślniczej, która przy swej ciężkiej pracy

chciałaby także mieć chociaż 3 razy w tygodniu mięso na swym i tak już nędznym stole.

Obojętność społeczeństwa naszego, a w szczególności władz, które z obowiązku czuwać powinny nad tem, by ceny codziennych artykułów spożywczych utrzymywane były odpowiednio do cen produktów surowych i przeciwdziałać z całym naciskiem sztucznemu wygórowaniu tychże, jest wprost bezprzykładną.

Gdy bowiem w r. b. we Wiedniu rzeźnicy zamierzali podnieść cenę mięsa, wszystkie dzienniki wystąpiły nawet we wstępnych artykułach, jak jeden mąż przeciwko temu — zwoływano wiece, a gdy i gmina się tem zajęła, panowie rzeźnicy ustąpić musieli i mięso zostało przy tej samej cenie.

Tam gmina troszczy się wydatnie o to, by i uboższa ludność mogła mięso spożywać — jeśli już nie wołowego, to bodaj końskiego!

U nas inaczej! Panowie rzeźnicy według swego widzimisię prawie co sześć miesięcy podnoszą ceny, które nie stoją w żadnym stosunku do naszych warunków i cen towaru żywego.

Gospodynie łamią ręce, gdyż znówu okaże się deficyt i w tak już nadwężonym budżecie domowym — matki z zalem będą musiały odmówić dzieciom dotychczasową ich porcję, aby zostało dla pracującej głowy rodziny, słowem, niema prawie domu, gdzieby rzecz ta nie była przedmiotem rozmowy, skarg i przekleństw na rzeźników i zarządzające władze.

Gazety z małym wyjątkiem robią z obowiązku kronikarskiego suchą uwagę: „mięso podrożało od 1-go o tyle a tyle”, co najwyżej uzupełniając kilkoma słowami bezpodstawność i na tem się kończy.

Nie mogę pominąć milczeniem artykułiku w jednym z brukowych piśmienników, które zamieszczając w jednym numerze wiadomość o podrożeniu cen mięsa i o niesłuszności takowego, zaraz w następnym staje po stronie rzeźników przysnając im siłszność, gdyż, na podstawie ich informacji, przez wielki wywóz bydła, mięso podrożać musi!

Więc przez jedną noc zmienił się sąd i to na jakiej podstawie!

Wszak rzecz tego rodzaju warta zastanowienia, bo to dla mieszkańców kwestja była z pewnością ważniejsza, jak sążniste artykuły o wygładzie dorożek i ich woźniców po innych miastach. Jeśli położenie rzeźników, jak twierdzi wspomniany świstek, z małymi wyjątkami nie jest świetne i nie robią takich majątków jak dawniej, to pytamy, czy położenie materialne większości mieszkańców Krakowa z jeszcze mniejszymi stosunkowo wyjątkami jest tak świetne, by mogli przyjmować dowolnie podnoszone ceny spokojnie? Czy np. władze w naszym, prawie wyłącznie urzędniczym mieście, płacą swych funkcjonariuszów tak świetnie, by mogli spokojnie zasp-

ADOLFO ALBERTAZZI.

TERAZ I ZAWSZE

powieść z włoskiego.

42

(Ciąg dalszy).

— Ależ nie powiedziałem tego! — wołał Lavigi.

Marjusz mówił:

— Daj spokój niepotrzebnym przeczeniom i odpowiedz: mówisz prawdę, czy żartujesz?

— Nie żartuję i choć mi to jest przykro ze względu na ciebie, — mam dowody. Sceny między nieszczęsnym Torreozzą i piękną niewierną, są znane wszystkim. Ale ja mam specjalnie jeszcze pewniejszy dowód.

— Mów-że już raz — nalegał Marjusz.

— Uważaj...

— Skończ nareszcie! Widzisz przecie, że śmieję się z tego.

Lavigi zaczął opowiadanie:

— Giannetti, (znasz go?) odprowadzał raz do domu jakąś pa... panienkę (udawał jakającego się Gianettiego) i obejrzwawszy się, spostrzegł nadjeżdżający powóz. „Zatrzymuje się: wysiada Sambo... bonifacio! drzwi się otwierają i uk... azuje się Ser... pilli! E... c... co byś ty zr... obili na mojem m... miejscu? Bo ja się im uk... uk... ukłoniłem!”

D'Alpe rozśmiał się głośno.

— Choć bardzo głupi, Giannetti zrozumiał przecie, że popełnił niedorzeczność i przyszedł do mnie o poradę. Spojrzałem na zegarek: „Zdążył jeszcze do błyskawicznego — rzekłem mu — jeśli zostaniesz, czeka cię — w najlepszym razie — pojedynek na pistolety... za to, że byłeś zaudto uprzejmy!”

Od tej chwili zniknął bez śladu.

Marjusz śmiał się z całą przyjemnością. — Wprawdzie nowina była zabawną, ale Lavigiemu nie podobał się ten śmiech. Cały pierwszy tydzień łapał ludzi i opowiadał, że stary d'Al-

pe wysłał syna do Anglii, aby go leczyć ze zgubnej i szalonej namiętności, którą miał dla pani Sambonifacio, a tu po dwóch miesiącach widzi go tak wesołym i swobodnym. Cóż on teraz powie, gdy się pytać będą?

Marjusz mówił dalej rozbawiony.

— Przypadek zawsze był nieprzyjacielem Genowefy i wszystkich jej pomysłów. Zaraz na pierwszej schadzce, którą miałem z nią w Ogrodzie... — i opowiedział o parze miłosnej, którą spotkali.

— Komedja! — wołał zachwycony Lavigi.

Lecz Marjusz stracił już ochotę do śmiechu. Myślał ze smutkiem o boleści, jaką musiał sprawić Fulwii.

— Komedja, komedja! — powtarzał Lavigi.

VIII.

Marjusz oddał się znowu uczuciu nadziei, przed którym wszystko ustąpiło: wątpliwości, których opowiadanie Lavigięgo nie zdołało rozświecić, strach, że Fulwia nie przebaczy mu może tego nieszczęsnego pytania; znikła furja, zardzość i wstręt do winy Fulwii. Że winną była już nie wątpli, zdradziła się błądząca nagłą, po usłyszeniu nazwiska Serpillego; on jednak czuł się też winnym bardzo i dlatego nie mógł jej potępić. Czemuż nie był przy niej, gdy pierwsze strasne rozczerowanie wkładało się do jej serca? Nie jestże gorszem to drugie, którego teraz doznaje? lecz przyjdzie czas, że dusza bólem oczyszczona, powstanie, pozna prawdziwe dobro i odczuwać będzie tylko nadziemskie uczucia.

Cierpliwości bardzo potrzebował; może długo czekać, nim przyjdzie. Intryga miłosna pani Sambonifacio z tym nowym Don-Juanem trwała o ile utrzymywał Lavigi, już od miesiąca, w tym czasie też miał Marjusz ów list, w którym hrabina mu proponuje przyjaźń w miejsce zgastej miłości. To jeden dowód więcej, że tak było w istocie.

Fulwia więc wkrótce po przybyciu do Bolonji, doznała tej bolesnej zdrady.

Trzeba wszystko zostawić czasowi. W oczekiwaniu tem, pełen jakiejś wiary w przyszłość, uspokoił się, zabrał się do pracy, zerwał ze śmi towarystwami i napisał nawet do ojca; chociaż list zwrócono, trwał dalej w postanowieniu.

Nowy tryb życia został nagle przerwany spotkaniem Navaschermiego.

— Kogo widzę! Myśleliśmy oboje z Fulwią, żeś w Goretto.

Zdawało się, że nie ma już do nich wraży. — Jakże się ma twój ojciec? — pytał, ścisłskając go silnie za rękę. — Dlaczego nigdzie cię spotkać nie można? ani u nas, ani w klubie.

Odpowiadając, Marjusz obserwował go: był okropnie zmieniony, oczy bez życia, rysy straciły piękne linie, wasy szpakowate; starzec.

— Przypomnij sobie czasem o Fulwii; nudzi się biedaczka. Czy umiesz odmawiać różaniec? Marjusz roześmiał się.

— Dlaczego?

— Wyobraź sobie, że co wieczór otacza się przyjaciółkami swej matki! Cały dzień za to jest sama, więc możesz śmiało opowiadać jej wszystkie twoje awanturki bez obrażenia jej uszu... Ej! ty urwiszu! już wiem, wiem! — Robert oddalając się, pogroził mu przyjaźnie.

Czyż mógł Marjusz być pewny, że Fulwia nie czuje już żalu do niego? Bał się także, że może nie potrafi zapanować nad swoją namiętnością.

Cóż — kiedy ani wątpliwościami, ani rozważą nikt swego losu nie zmieni.

— Może ona jednak moją będzie? myślał Marjusz!

I poszedł.

Tak, jak niegdyś w Bellariva, pochylona nad robotą haftowała. Lecz jaka biedna!

Daremnie podtrzymywała rozmowę o koncertach, których jeszcze nie słyszała i o tych, które już słyszała; na nie wesołość i swoboda w głosie i ruchach; z głębi jej oczu niezem nie przytłumione wyzierało cierpienie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kając chęć wzbogacania się rzeźników ich kosztem?

Niech na to odpowie logika autora artykułiku!

Rzeźnicy nasi oglądają się na Wiedeń i są tego zdania, że Kraków, aczkolwiek 14 razy mniejszy (bagatela!), powinien mieć te same ceny, co pierwsze miasto! Zapominają oni naturalnie rozmyślnie, że cena mięsa w Wiedniu zależna jest od wielu okoliczności, które u nas albo zupełnie odpadają, albo są bez porównania mniejsze, jak od ilości spędu bydła na targ, ilości przywiezionego z innych prowincji mięsa, jako takiego, następnie wpływają silne koszty transportu na tak wielkiej przestrzeni, procent zepsutego przez drogę mięsa i t. d. i t. d.

Mimo to, wie o tem prawie każdy, że Wiedeń ma lepsze a stosunkowo tańsze mięso, jak Kraków, gdyż ma przedewszystkiem towar pierwszej jakości, a więc podwójnie wydatny, rzetelną wagę i sumiennosc w sprzedaży.

U nas kupując 1 kg. mięsa wie się z góry, że będzie z małym wyjątkiem nie wołowe, a będzie się składało z przynajmniej pół ćwierci kg. kości, sporego dokładka (odpadków z innych części mięsa), z często gęsto, a szczególnie w lecie, zalatującą już częścią, którą się, zgrabnie zabawiając służąc dowcipami wątpliwej wartości i treści, przemycą do jej koszyka (o tem nasze panie mogą coś powiedzieć), a wreszcie ze sporym dodatkiem niegrzeczności, któremi hojnie szafują, gdy kupujący pozwoli sobie wyrazić wątpliwość w dobroć lub wagę towaru, znani ze swej gbnrowatości sprzedający.

Ulubionym a oklepanym frazesem, którym rzeźnicy nasi podwyższenie cen tłumaczyć usiłują, jest wrzekoma trudność w nabywaniu i podróżowaniu żywego towaru, spowodowana zbyt wielkim wywozem tegoż. Byłoby to usprawiedliwieniem słusznym, gdyby było prawdziwym! Wiadomą jest już ogólnie rzeczą, poruszaną bardzo często po dziennikach, Izbach handlowych i t. d., że handel wywozowy bydła rogatego i świń jest już od mniej więcej lat pięciu w zastoju, właśnie wskutek trudności spowodowanych już to podróżowaniem taryf, już to trudności stawianych przez państwa ościenne i t. d., wreszcie, a zdaje się najważniejsze, wskutek nie zawsze interesowi handlu żywym towarem sprzyjających przepisów weterynaryjnych.

Faktem, który statystyka stwierdza, jest, że wywóz bydła wogóle a w szczególności świń, w ostatnich dwóch latach zmniejszył się prawie o połowę, a w roku bieżącym handel świniami ustał prawie zupełnie, gdyż odbiorcy austriaccy i cesary wolać sprowadzać towar żywy z Niemiec i Saksonji, gdyż transport z Galicji jest za drogi.

Jeśli faktowi temu zaprzeczyć nie podobna, w takim razie gdzie się to wszystko było podziwiał i gdzie powód do podróżowania tak bydła jak i mięsa?! Tyle dla ogółu mieszkańców, rzeźnicy zaś niech pamiętają o tem, że każda akcja wywołuje reakcję, która w danym wypadku nastąpić będzie musiała. Jeśli magistrat z tytułu swego urzędu, któremu zależy na tem powinno, by mieszkańcy nie byli wystawieni na łup jednego cechu, a drugich by nie odstręczało od zamieszkiwania w mieście, a co zatem idzie i jego powiększenia, nie poczyni energicznych kroków by ukrócić tę wybujałą dowolność, w w takim razie mieszkańcy będą zmuszeni do zakładania spółek konsumcyjnych i sprowadzania mięsa z prowincji. Czy to przyczyni się do tak upragnionego szybkiego wzbogacenia się rzeźników, przyszłość pokaże.

L.

Echa kąpielowe.

KRYNICA, dnia 23 sierpnia.

Od kilkunastu dni ustały gnębiące kuracjuszy słoty. Obecnie, z małymi wyjątkami, szafrowo, słonecznie i wspaniale, bo pachną świerki na górce Parkowej, stanowiącej główne miejsce przechadzki po wodach. Pachną i stogi świeżego siana na pięknej łąsce Józefówce. Dróżki, wiodące wskroś świerki, okolone lasem wyłożonym mchem, bluszczem ziemnym i paprocią, haftowanym w dswonki lila, mienią się od jasnych bluzek i kapeluszy, szczególnie pod wieczór, który dostarcza najpiękniejszych widoków, bo jaskrawe zachody przecinają dróżki skośnymi smugami i zapadają pękiem złotych strzał w wilgotne jary. Na zboczach wzgórza, pod którego ścianą idzie się do źródła ze słotwinką, zaścielające ziemię rude obfite igliwie przybiera wówczas połyski gorącego mosiądzu. Odbywają się też wycieczki i w dalsze strony, pewozem. Niezaprzeczenie najpiękniejszą jest wycieczka do Zegiestowa, który mniejszy znacznie od Krynicy, posiada jednakowe kąpiele i skuteczniejsze jeszcze wody. Cichszy i mniej rozbawiony, wtulony w zieloną kotlinę o skalistych strumych

ścianach, z czubami w czarnych świerkach, upaja orzeźwiającem balsamicznym powietrzem. Półokrąg gór, z szeregiem zielonych grzbietów, u stóp których pieni się Poprad, nasuwa porównanie korony ze szmaragdów, osadzonych w srebrnej obręczy.

Krynica liczniej uczęszczana, bo weselsza. Niemalą jej zaletą jest obecność podczas sezonu trupy lwowskiej i staranny wybór sztuk. Publiczność zachwyca się grą Kamińskiego, Solskiego, p. Solskiej, Feldmana, Adwentowicza i innych.

Ciemną stroną Krynicy stanowią — nader liczne, niestety! — ciemne chałupy żydów, ich siostry i małżonki. Jest ich tak wiele! tak wiele! że słusznym byłoby przypuścić, że Krynica leży nie w galicyjskiej, ale w galilejskiej ziemi. Jest ich za dużo nawet dla nieantysemitów. Poprostu niema miejsca publicznego, niema ścieżki parkowej, niema ławeczki ustronnej, gdzieby nie figurowali w przeważającej i ogromnie przeważającej liczbie. Ale ta przewaga okazuje się w najboleśniejszy sposób przy nabywaniu biletów kąpielowych.

Już przed 6 tą, o której to godzinie otwierają się okienka kas, tłoczy się przed niemi czarna, ruchoma ciżba. Wykwitniejsza publiczność ucieka się do najrozmaitszych środków, żeby uniknąć godzinnego wystawiania w oczekiwaniu swojej kolei, niemniej przeto zmuszona jest zadzwolić się tylko godzinami pozostawionemi przez żydów, resztkami. Zresztą wogóle liczba łazienek jest i tak zamała. Kąpiel każdą należy zakupić na sześć dni naprzód, na siódmy już nie sprzedają. Zdarza się więc nader często, że nowoprzybywający goście przez cały pierwszy tydzień nie mogą doprosić się żadnej kąpeli. Właściwie co to może obchodzić zarząd, kiedy i tak opłacą kurtakę?

I ta trudność w tem, co ostatecznie stanowi główny cel tutejszego pobytu, jest nader ujemną stroną, tak skądinąd miłej i naprawdę w skutkach zbawiennej Krynicy.

Szwedzka zaginiona wyprawa podbiegunowa.

Przed kilku dniami wyruszyły dwie wyprawy, mające przyjść z pomocą zaginionej bez wieści szwedzkiej ekspedycji do bieguna północnego pod wodzą dra Ottona Nordenskjölda. Są to:

Wyprawa ratunkowa szwedzka pod dowództwem kapitana Olofa Gylдена i francuska pod wodzą Jana Charcota. Trzecia argentyńska pod wodzą Irizara przyjdzie również do skutku.

Szwedzka i argentyńska są to wyprawy urzędowe, wyposażone przez państwa, zaś francuską powołała do życia inicjatywa prywatna, a złożył się na nią w części rząd, w części zaś towarzystwo naukowe i obywatele prywatni francuscy.

Charcot zamierza przed udaniem się na właściwe pole poszukiwań, na zachód od kraju Grahama, spędzić kilka tygodni na wschodniej jego stronie, gdzie domyślają się pobytu Nordenskjölda.

Wszystkie trzy wyprawy będą działać podług wspólnie przyjętego planu, polegającego na podziale pracy, tak, iż zdaje się nie ulegać wątpliwości, że uda się odszukać wyprawę Nordenskjölda — jeśli ona wogóle jeszcze ocalała. — A nasuwają się poważne w tym kierunku wątpliwości, gdyż szwedzka wyprawa nie była wyposażona na dłużej, niż jeden rok, zaś statek ekspedycyjny „Antartic“ nie jest tak zbudowany, by mógł długo stawiać opór masom ludowym. Wina ciężu w tym wypadku przedewszystkiem na samym Nordenskjöldzie, jeżeli popadł w położenie bez wyjścia. Kiedy prosił rząd o udzielenie mu 30.000 koron, brakujących jeszcze do obliczonej na 115.000 koron kosztów wyprawy, otrzymał odmowę na podstawie orzeczenia szwedzkiej akademii umiejętności. — Wyraziła ona wówczas przekonanie, że plan Nordenskjölda jest niedorzeczny, gdyż nie da się skutecznym kosztem 115.000 koron; prócz tego nie uważała ona Nordenskjölda za uzdolnionego do podobnej wyprawy. Orzeczenie to i odmowa rządu, nielicząca ze znaną jego na podobne cele ofiarnością, wywołały swego czasu powszechne zdziwienie i niekorzystną opinię. Nordenskjöldowi udało się jednak z łatwością wydobyc tych 30.000 koron, — dzięki ofiarności obywatelskiej, tak, że z dobrą wiarą wyruszył on w drogę późną jesienią r. 1901.

W istocie wyposażenie ekspedycji na taką drogę było niedostateczne; z drugiej strony trudno przyganić odwadze i przedsiębiorczości Nordenskjölda i nazwać go lekkomyślnym, gdyż podobne podbiegunowe wyprawy są zawsze grą „Va banque“, nawet w wypadkach najlepszego wyposażenia statku na lata całe. Nie brak ró-

wnież przykładów, iż przedsiębiorstwa takie, choć bez dostatecznych zasobów, przecież kończą się szczęśliwie i przynoszą bogate wyniki naukowe. Pod tym względem miał za sobą Nordenskjöld tradycję tylu już szwedzkich wypraw podbiegunowych poprzednich, których długi szereg złożył się na jeden świetny obraz odwagi i męstwa. W końcu zaś mógł on się powołać na wielkie znaczenie wyprawy szwedzkiej, która z uwagi na niemiecką i angielską ekspedycję, musiała mieć swój osobny wyraz.

Pole jej działania ciągnie się na wschód od kraju Grahama i dalej na południe około przylądka kraju króla Oskara. Jak daleko zapuściła się ona stąd na południe i o ile mogła ona spełnić swe rozpoznawcze zadania naukowe, tego trudno odgadnąć. Nie nadawały się ku rozległym podróżom na saniach leże zimowe, zajęte przez Nordenskjölda w lutym r. 1902, gdyż punkt ten nie leżał jeszcze wcale w wewnętrznym obszarze bieguna południowego, lecz pod 40°20 szerokości morza, przy przylądku Seymour na wschodnim wybrzeżu kraju Ludwika-Filipa, jako przedłużenie kraju Grahama. „Antartic“ musiała pozostawić tu na pobyt zimowy oddział, złożony z dra Nordenskjölda, dra Ekelöffa, dra Bodmana, porucznika Sobrala z floty argentyńskiej i 2 majtków, ponieważ niepodobnym było dopłynąć dalej na południe do brzegu lodami otoczonego. Również zawiodło usiłowanie dostania się do wybrzeży południowych i założenia tam przynajmniej składu z żywnością na czas przedsięwzięć się mających wypraw saniami. Statek wrócił następnie w końcu r. 1902 ku wyspom Sokolim, zaś w czasie podbiegunowej zimy, stosownie do planu, dokonywano badań na częściach wód, aż do południowych Georgji i na samej Georgji; w d. 5 listopada 1902 r. ruszono nanowo ku południowi, aby, w myśl umowy, wziąć napowrót na statek 6-u zimujących członków wyprawy i próbować ponownie dotrzeć do wyższych stopni szerokości, a potem wrócić do ojczyzny. Najpóźniej w kwietniu roku 1903 mogły się pojawić pierwsze wieści o statku; jednakże skoro on dotąd nie wrócił, pomyślano w Szwecji natychmiast o drugiej wyprawie, ratunkowej.

Wszystkie możliwe przypuszczenia nie wyglądają wcale pocieszająco. Raczej prawie z pewnością należy przyjąć, że „Antartic“, kiedy udała się dalej na południe, zaskoczona tam została zewsząd lodami. W tem położeniu narażona była załoga przez ostatnią zimę na niedostatki i braki za wielkie, aby przetrzymać z małymi zapasami aż do stycznia, lub lutego roku 1904, kiedy wydobędzie się z pośród lodów lub dopoki nie zjawi się jakaś wyprawa ratunkowa. Możliwe jest też, że okręt został zgnieciony przez lody podczas zimy.

Wreszcie nie jest wyłączone, że inna jakaś katastrofa spotkała okręt u brzegów i że załoga mogła się uratować ucieczką na ląd. W tym wypadku należy przyjąć, że tylko mała część zapasów udało się jej zachować, tak, że obecnie wyczekuje ona zbawienia w położeniu prawdziwie rozpaczliwym.

Wprawdzie fauna tam obfita, lecz jednostajne pożywienie, wyłącznie mięsne, jest zdrowiu bardzo szkodliwe, a również wątpliwem jeszcze pytanie, czy rozbitki mają odpowiedni zapas amunicji.

W marcu 1904 r. powinniśmy otrzymać pierwsze wiadomości, czy udało się nieszczęsnej wyprawie uratować, lub czy też znowu będziemy mieli do zapisania tragiczny koniec wyprawy podbiegunowej.

W każdym razie pozostanie wyprawa Nordenskjölda przykładową przestrożą: aby nie podejmować badawczych wypraw podbiegunowych z tak niedostatecznymi środkami.

ZE ŚWIATA

Rudolf Alt. — Nowy kwiatek. — Pięć lat kochać to straszna rzecz!

Rudolf Alt. Dnia 29 b. m. wśród oznak powszechnej czci i sympatii obchodził w Wiedniu 91 rocznicę swych urodzin malarz Adolf Alt, założyciel secesji wiedeńskiej. Alta nazywają nestorem malarstwa akwarelowego. Urodził się on w Wiedniu w r. 1812 i jest synem cenionego również pejzażysty Jakóba, zmarłego w r. 1872. Specjalnością Alta jest malownicza architektura i pejzaż z doskonałe pochwyconym nastrojem kolorystycznym. Niezrównany jest również w perspektywie. Motywa czerpał przeważnie we Włoszech, zwiedzał również Galicję, Krym i t. d.

Nowy kwiatek do swojej sławy dorzucił niedawno Wilhelm II jako krytyk artystyczny. Rzecz się tak miała:

Komisja zakupu dzieł sztuki w Salonie berlińskim, poleciła do nabycia obraz prof. A. Kamnfa „Dwie siostry“, czemu sprzeciwił się cesarz

z następującego powodu: Prof. Kampf służył cesarzowi za przewodnika podczas jego zwiedzania Salonu. Wilhelm II-gi zatrzymał się dłużej przed „Wjazdem do Jeruzolimy“ Knackfussa i chwalił bardzo to dzieło. Przed „Dwoma siostrami“ Kampf przeciwnie, rzucił się i rzekł: „Ah! biedne małże! Któż się tak pastwił nad nimi?“ Profesor Kampf skłonił się i odpowiedział: „To ja, najjaśniejszy panie!“ Wilhelm II poczerwieniał, mruknął coś niezrozumiale i poszedł do sąsiedniego salonu. Trzeba wiedzieć, że „Dwie siostry“ Kampf uchodzą za dzieło sztuki wysokiej artystycznej wartości i że wszyscy znawcy podnoszą zgodnie wielki talent artysty, podczas gdy obraz Knackfussa jest niesmacznym, „ofiejalnym“ wytworem bardzo miernego talentu.

Pięć lat kochać—to straszna rzecz! Czytamy w „Słowie Polskim“: Około 4-tej popołudniu zjawia się tymi dniami w lwowskim biurze inspekcji policyjnej Aniela B., kobieta biedna, lecz przyzwoita, robiąca nawet dodatnie wrażenie i oświadczyła, iż mąż jej Karol B., funkcjonarjusz przedsiębiorcy p. Siegla, zwanego w potocznej mowie „hyclem“, a utrzymującego przy tem przedsiębiorstwo czyszczenia kanałów, choć żył z nią w zgodzie od lat pięciu, powziął nagle zamiar zamordowania jej i nawet się z tem nie tal.

Komisarz p. Des Loges wysłał więc ajenta, który przytrzymał wracającego z dziennego „połowy“ p. Karola i odstawił go do biura inspekcji policyjnej. Rozpoczęła się indagacja.

P. Karol oświadczył więc, że był zajęty czyszczeniem kanałów całą noc, po powrocie z pracy wyruszył na połów psów. Żona zażądała od niego pieniędzy, odpowiedział jej, „aby wzięła z puszek“ czyli „kasy domowej“; mimo tej dyspozycji, powróciłszy z pracy 24 godzinę, nie zastał obiadu, co mu tłumaczyła żona brakiem monety. To spowodowało go do powzięcia zamiaru morderstwa.

— Człowieku! — mówi komisarz — jakżeż ci miała zgotować obiad, skoro w puszcze znalazła trzy centy!?

— Panie komisarsu, wszystko mi jedno! Zamordować ją muszę dziś jeszcze!

— Człowieku, powiedz za co?

— Nie wiem, ale muszę zabić!

— Zastanów się! Przecież sam oskarżasz siebie o zbrodnię i będę musiał kazać cię zamknąć, grozisz jej i to w obecności władzy! Oświadczy, czy masz istotnie zamiar spełnienia groźby?

— Tak, muszę dziś zamordować ją i już to nawet zacząłem mordować!

— W jaki sposób?

— Porabiałem już łóżko!...

Rozpoczęło się ponownie długie kazanie, na temat obowiązków małżeńskich, a wymowne usta komisarza spełniły swe zadanie i p. Karol oświadczył stanowczo, iż zaniecha zamiaru morderczego, opuścił dom, darownie żonie całe urządzenie mieszkania, pod warunkiem, iż „Anielca odda kwit zastawniczy na pierścionki ślubne, które pragnie zachować na pamiątkę“.

Komisarz D. widząc, iż niema powodu zastosowania ustawy i groźnych paragrafów, przemawiał dalej do rozszalonego małżonka, rozdrażnionego widocznie nadmiarem pracy i doprowadził do tego, że morderca oświadczył:

„Słownie mi pan komisarz mówi, świętą prawdę, pogodzę się z Anielką, ale musi pan zapłacić za to dwie halby piwa!“

— Dobrze — odrzekł komisarz — i zamiast spisywać foljanty protokołów i oskarżeń, postać woźnego po żądane piwo. Improvizowaną ucztę zastawiono w przedpokoju inspekcji, p. Karol B. ma widok spełnionych życzeń, rozczulił się, objął swą żonę, mówiąc: „Chodź Anielciu! Pocałujmy się. Mamy jeszcze życzliwych ludzi na świecie, co nas pogodzą!“

Po wypiciu „zafundowanego“ przez komisarza policyjnego piwa, zwrócił się p. Karol do fundatora i wygłosił z patosem:

— „Panie komisarsu! Pięć lat kochać, to jest straszna rzecz! Do psa można się przez pięć lat przyzwyczaić! Chodź Anielciu! — ukłonili się i poszli do domu, szczęśliwi, bo na nowo pogodzili.“

KRONIKA

Kalendarzyk księżycowy. Dziś wtorek Bronisławy panny i Idziego opata; we środę Stefana króla i Kalikstę męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się dziś o godz. 4 minut 56, zachód przypada o godz. 6 minut 23, długość dnia godzin 13 minut 27

Kupujcie tylko u Ochrześcijan!

Z KRAJU.

Wielki zjazd do kopalni w Wieliczce na dochód powodziarstwa powiatu wielickiego. Dyrekcja skarbu we Lwowie na prośbę komitetu obywatelskiego zezwoliła na urządzenie nadzwyczajnego zwiedzania kopalni w Wieliczce w dniu 5 września 1903 r., przeznaczając cały czysty dochód na dotkniętych klęską powodzi w powiecie wielickim. Bilety wstępu do kopalni wraz z biletami zjazdu i wyjazdu, nabywać będzie można od dnia 1 września w handlu WP. Fiszera w Krakowie linja A — B.

Nowy Sącz. (Skutki odmowy zapłaty 10.000 zł. za pochowanie na żydowskim omentarzu. — Niewypłacalność Banku kredytowego dla handlu i przemysłu.) Jak doniosłem, żądał tutejszy zbor izraelski za pochowanie na żydowskim omentarzu zmarłej tu najmłodszej żydówki Anny 1^o Laks 2^o Schützer, po której pozostał krociowy majątek, 10.000 złr. Rodzina zmarłej jednak odmówiła uiszczenia tak wysokiej opłaty, wskutek czego zbor izraelski nie dozwolił na pochowanie jej na żydowskim omentarzu. Wobec tego rodzina zgromadziła się w całości i przy pomocy policji, oraz najętych tragarzy, wyniosła sama zwłoki zmarłej na omentarz żydowski, gdzie wybrała dowolnie grób przy grobie męża zmarłej, Berla Schützera i pochowała je bez żadnej ceremonji.

Zbor izraelski, rozgoryczony tem postępowaniem rodziny zmarłej, od której nie otrzymał ani centa za pochowanie, zwołał zgromadzenie wszystkich tutejszych obywateli żydowskich, celem powzięcia uchwały względem oddania tej sprawy prokuratorji państwa o wdrożenie przeciw rodzinie zmarłej dochodzenia w kierunku zbrodni gwałtu publicznego, popełnionego rzekomo przez gwałtowne wtargnięcie na omentarz żydowski i pochowanie zmarłej bez wiedzy i zezwolenia obozu izraelskiego. Ma także zapasę uchwały, czy pochowana ma być odgrzebaną i wyjętą z tego grobu, który zbor izraelski szacuje na 10.000 złr. i ponownie pochowaną w innym grobie przy parkanie, przy którym groby są dla biednych i samobójców, bezpłatnie. Zbor izraelski udał się także o pomoc do starostwa, opierając się na statucie żydowskiej gminy wyznaniowej, która zezwała na pobieranie taksy pogrzebowej w wysokości maksymalnej 300 złr. Ciekawem jest, czy starostwo uzna słuszność żądania zboru izraelskiego za pochowanie zmarłej, aż kwotę 20.000 kor. Starszy żydzi majątni, nie chcąc tu umierać, wyjeżdżają stąd przez te wysokie taksy pogrzebowe, kilku takich żydów zmarłych wywieziono ztąd do innych miast do pochowania.

Niewypłacalność Banku kredytowego dla handlu i przemysłu w Nowym Sączu zrobiła tu wielkie wrażenie, szczególnie między żydami. Niewypłacalność nastąpiła z tego powodu, iż dawno pożyczki bez pokrycia, jak naprzykład szwagrowi dyrektora, zbankrutowanemu kupcowi Horowitzowi, który otrzymał pożyczkę w kwocie 60 000 k. Akcjonariusze nie otrzymują złożonych sum za akcje, a Bank chce się z nimi ugodzić na 50 pre.

Do tego Banku należeli tylko sami żydzi, a prezesem był adwokat dr Koerbel.

Ogłoszenie dostawy. Zarząd salinarny w Bochni ogłasza publiczną licytację zapomogą pisemnych ofert na dostawę 8000 kg. oleju rzepakowego podwójnie czyszczonego. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 14 września b. r. Blizszych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Sułkowiec. (Zapisy do szkoły kowalskiej). Dyrekcja szkoły kowalskiej w Sułkowiecach (stacja kolejowa Kalwarja), podaje do wiadomości, że wpisy na rok szkolny 1903/4, rozpoczyna się 10-go i trwać będą do 15-go września włącznie.

Zakład ten ma dwa oddziały: oddział kowalski dla kowalstwa towarowego i wozowego, i oddział ślusarski dla ślusarstwa maszynowego i narzędziowego. Na każdym z tych oddziałów nauka teoretyczna i praktyczna trwa przez trzy lata.

Nowo zgłaszający się uczniowie winni wykazać się, że ukończyli 14 rok życia, posiadają odpowiednie fizyczne uzdolnienie do obranego zawodu i co najmniej uczynili zadość ustawie o obowiązkowej nauce w szkołach ludowych. Na żądanie wysyła się sprawozdanie szkolne, w którym program nauki i organizacja szkoły są bliżej określone. Utrzymanie uczni w Sułkowiecach zależne od wymagań, kosztuje 20 do 30 koron miesięcznie, przy czem dla uczniów biednych, zdolnych i pilnych, są do dyspozycji miesięczne zapomogi z funduszów rządowych i krajowych.

Bezwzględność władz skarbowych. Piszą nam: W Wiśniowej, koło Dobczyce, utworzonym zostało w r. 1901 nowe probostwo, a właściwie tylko restytuowanem, bo dawniej już istniało. Stosło się to po niezliczonych trudach, ofiarach i procesach, które trwały przeszło lat 50.

Gdy nareszcie to probostwo, po półwiekowym borykaniu się ze rządem, weszło w życie, władze skarbowe nie miały nic pilniejszego, jak natychmiast na-

łożyć kontrybucję, czyli takse od erekcji probostwa w kwocie 4573 koron, a co monstrualniejszego, zażądały zapłacenia tych tysięcy od nowo mianowanego proboszcza, motywując nakaz swój tem, że proboszcz, jako przewodniczący parafji, winien jest o te fundusze się postarać i z parafjan je ściągnąć. A gdy tenże oświadczył, że nie jest egzekutorem władz skarbowych, ale proboszczem i winien parafjan swoich bronić, a nie egzekwować, wydała dyrekcja skarbowa w Krakowie formalny nakaz grabienia proboszcza, t. j. zabrania mu wszystkich mebli, sprzętów domowych i gospodarskich i wszystkiego, co posiada, na rzecz skarbu rządowego. Rekurs wniesiony przeciw tej niesłusznej opłacie leży już dwa lata niezadowolony, a urząd podatkowy gospodaruje sobie po swojemu, twierdząc, że rekurs placenia nie wstrzymuje. A zatem słusznie zapytać należy, czy ma się do czynienia z bezwzględną żądzą grabienia, czy też z niezajomością praw i przepisów? Proboszcz každy własnych należytości nie egzekwuje, tylko daruje, a dla skarbu ma egzekwować swoich parafjan i to w jaki sposób mógłby to skutecznie, niech kto doradzi?

Okazuje się zatem z tego i tysiącznych podobnych wypadków, gwałtowna potrzeba i konieczność reformy w sprawach i przepisach skarbowych, bo tu rzeczy dochodzą do ostateczności i do prawdziwego idjotyzmu.

Filharmonja lwowska. Dyrektor L. Heller zaprzecza w dziennikach lwowskich pogłoskom, jakoby Filharmonja lwowska miała przestać istnieć. Szczegółowych planów co do Lwowa dyr. Heller jeszcze nie ogłasza, natomiast wyjawil już dalsze plany rozmaitych przedsiębiorstw muzycznych, obejmujących obie półkule ziemskie. W marcu urządzi sezon operowy w Kijowie, na jesieni koncertować będzie w miastach rosyjskich, na lato zaś ma do wyboru Amerykę południową, albo Kraków, który, jak wyraził się dyr. Heller „do końca swego istnienia, chyba muzycznym nie będzie“. Rzeczywiście Kraków, nie mając sceny operowej, ani stałej orkiestry, mało ma warunków wyrobienia kultury muzycznej, są jednak pewne symptomy, że następuje już zmiana na lepsze, a jednym z najbardziej pocieszających był fakt dosyć systematycznego ignorowania przez krakowską publiczność opery urządownej ubiegłego lata. Ameryce południowej życzymy duży artystycznych wrzeń!

Zarząd krajowej szkoły tkackiej ogłasza, że nauka w tej szkole rozpoczyna się w dniu 1 września b. r. Szkoła ma za zadanie kształcić młodzież na zawodowych tkaczy. Nauka trwa dwa a względnie trzy lata i jest bezpłatną. Uczeń, który nabral tyle wprawy, że umie wyrabiać towary tkackie na sprzedaż, otrzyma pewne wynagrodzenie. Oprócz tego uczniowie ubodzy a pilni, mogą otrzymać 6 do 10 koron miesięcznie tytułem zapomogi na utrzymanie, zaś po pomyślnem ukończeniu nauki mogą, za staraniem Zarządu szkoły, otrzymać z Wydziału krajowego zapomogę na sprawienie sobie warsztatu i potrzebnych przyrządów. O pracę dla uczniów, którzy ukończą naukę, stara się zarząd szkoły. Do nauki może być przyjęty uczeń, jeżeli ukończył szkołę ludową i przynajmniej 13 rok życia. Zapisywać można uczniów zwyczajnych od 1 do 30 września.

Międzynarodowa wystawa higieny w Buenos Aires. W związku z drugim kongresem romano amerykańskich lekarzy w Buenos Aires odbędzie się wystawa higieny w czasie od 2 kwietnia do 31 maja 1904. Program i regulaminy wystawy można przejrzeć w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Zjazd katolików niemiec'ich w Kolonii zakończył swe prace i powziął szereg uchwał, dotyczących rozmaitych działów pracy społecznej i organizacji katolickiej. Sprawy stosunku centrum do Polaków publicznie nie poruszono.

We środę odbyło się trzecie posiedzenie poufne, na którym obecni byli kardynałowie: ks. Fischer i ks. Ferrari. Obradowano nad wnioskami dotyczącymi duszpasterstwa wśród Włochów i Polaków, przebywających w Niemczech. Wnioski uchwalone w tej sprawie nie przysłały ałoli na porządek obrad posiedzenia publicznego i przez wiec nie były powzięte, gdyż usunięto je z porządku dziennego, aby nie wierała nacisku na postanowienie biskupów pruskich. Tym sposobem zjazd postąpił w duchu kardynała Koppa, co dowodzi ponownie, że nawet katolicka partja niemiecka nie może zdobyć się na bezstronne stanowisko wobec Polaków.

Następny wiec (z rzędu 51) odbędzie się w roku 1904 w Regensburgu. W r. 1905 odbędzie się wiec w Strassburgu.

O rozruchy w Hucie Laury będzie dnia 8 ego września stawało przed izbą karną w Bytomiu 66 oskarżonych, a dnia 28 września tamże przed sądem przysięgłych 8 oskarżonych, głównych przywódców rozruchów. Pomiedzy oskarżonymi jest dwóch, którzy liczą zaledwie lat 12, a 10 nie skończyło jeszcze 16 roku życia. Przed izbą karną zawezwano 59 świadków, przed sądem przysięgłych 36.

Kufry, Torby, poleca Skład bielizny i Kapeluszy męskich
Zdzisława Zdanowicza
 Kraków, ul. Sławkowska 3, Hotel Saski, tel. 516.

KRAKOW 1 września.

Sprowadzenie zwłok ś. p. Henryka Slemjradzkiego. Komitet sprowadzenia zwłok, złożony z radców miejskich pp. dra Leona Cyfrowicza, dra Bronisława Guńkiewicza i dra Michała Koya, odbył wczoraj w południe posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Stanisławskiego. Na posiedzeniu obecny był także p. Al. Szafranski, któremu komitet powierzył załatwienie wszelkich czynności pogrzebowych. Termin pogrzebu zostanie ustanowiony po porozumieniu się z rodziną zmarłego mistrza. Dziś dalsze posiedzenie komitetu celem ukończenia programu pogrzebu.

Ślub. We wtorek dnia 26 sierpnia b. r. odbył się ślub p. Eustachego Gaertnera, syna Elmuda i ś. p. Józefa z Fitzów z p. Zofią Kurkiewicz, córką ś. p. Jana i Anny z Filipkiewiczów w Częstochowie w kaplicy N. Marii Panny.

Rada nadzorcza Towarzystwa kredytowego rolniczo-przemysłowców na posiedzeniu z d. 29 sierpnia b. r. postanowiła zwołać walne zebranie nie na dzień 12 go lecz 21 września 1903 a to ze względu na techniczne trudności zestawienia inwentarza, a tem samem zestawienia bilansu.

Wpisy do konserwatorjum rozpoczynają się we wtorek dnia 1 września w kancelarji Tow. muzycznego i konserwatorjum (plac Szczęśliwski l. 3) od godz. 12 do 1 w południe i od godz. 5 do 6 popołudniu, gdzie też można zasięgać wszelkich informacji.

Wpisy do wyższej szkoły handlowej, jakoteż do szkoły handlowej uzupełniającej w Krakowie odbywają się w dniach 1, 2, 3 i 4 września codziennie od godz. 9 do 11 i od godz. 3 do 4 w kancelarji dyrekcji (Sienna 16, I. p.)

Ludowy teatr w Krakowie, o który starania czyni Towarzystwo Oświaty Ludowej, jest też przedmiotem zabiegów spółki p. Angelusa, właściciela zakładu zastawniczego i p. Zygmunta Sarneckiego. — W razie, gdyby spółce tej udało się teatr uzyskać, reżyserem w nim zostałby p. Szradot, b. artysta sceny poznańskiej.

Wyciągi oddziału kolarskiego „Sokoła“ odbyły się w niedzielę przy niepomyślnej pogodzie i niepomyślnym wietrze, dzięki energii samych wyciągowców, którzy się nie zrasili takimi przeszkodami, ale ochotco stanęli do zawodów.

W biegu o „Mistrzostwo“ zdobył szarfę mistrz przeszłoroczny p. Weiss jadąc 30 klm. w 1 godz. 13 m. 22 sek., drugim był p. Angelus przebywszy metę za p. Weisssem zaledwie o ćwierć koła, a trzecim p. Wojas w 1 godz. 13 m. 24 sek.

Dawny mistrz p. Kraskowski prowadził bieg aż do Pleszowa, ale z powodu zepsucia koła wycofał się z wyciągu.

W biegu „nowicjusów“ 10 klm. przyjechał pierwszy pan Słupski w 25 m. 55 sek., drugi p. Bedarczyk w 30 m. 02 sek., a trzeci p. Targalski w 31 m. 56 sek.

W biegu „dla starszych“ 5 klm. przybył pierwszy p. Jan Dutkiewicz w 14 m. 28 sek., drugi p. Olszaniak w 15 m. 25 sek., trzeci p. Targalski w 15 m. 38 sek.

W biegu „ogólnym“ 10 klm. pierwszy p. Angelus w 25 m. 19 sek., a drugi p. Wojas w 25 m. 20 sek.

Przed Mogiłą pozwolił sobie ktoś dzikiego żartu, który mógł być groźnym w skutkach, przeciągał bowiem drut od słupa telefonicznego do drzewa. Na szczęście jeden z widzów kolarzy spostrzegł go za wozem i przeszkodę tę usunął.

P. Michał Olszański artysta teatru letniego, obchodzi dnia 3 b. m. 25 lecie swej zawodowej pracy. W dniu tym dany będzie w teatrze Parku Krakowskiego melodramat I. N. Kamińskiego: „Djabieł w zalotach“, w której to sztuce jubilat wystąpił przed laty za dyrekcji Woźniakowskiego. Na scenie lwowskiej występował pan Olszański za dyrekcji Schmidta, wtedy to z powodzeniem objął repertuar po Skalskim i Myszkowskim. Zachęcony obietnicami, objął reżyserję teatru ruskiego, w r. 1900 widzieliśmy go na scenie w Krakowie, gdzie n. p. w „Chacie za wsią“ wystąpił w roli Lepiuka. Jeszcze raz przeszedł na scenę lwowską, już za dzisiejszej dyrekcji i ponownie powrócił na scenę ruską, skąd jako Polak w ostatnich czasach ustąpił. W ostatnich czasach grał p. Olszański w teatrze letnim w Krakowie.

Na strzelniczy zdobyli w niedzielę nagrody za najlepsze strzały z wolnej ręki pp.: Splichal i Smidowicz (król), zaś z podpórki pp.: W. Fenz i Stefan Czaplicki.

Komendantem oddziału policyjno wojskowego w Krakowie po ś. p. kapitanie Fiedlerze, został mianowany p. Wacław Kalik, dotychczasowy porucznik przy komendzie we Lwowie.

Falszywa 20 koronówka złota pojawiła się wczoraj w jednym z tutejszych handłów w Bynku Głównym. Moneta dobrze naśladowana, nieco grubszą i bez dźwięku płacił jakiś młody człowiek za kupiony towar.

Lekomyślny kupiec. Za występ lekomyślniej

trydy, trybunał orzekający sądu krajowego karnego pod przewodnictwem rady Ferensa, skazał w poniedziałek żyda Leona Pawliger na 14 dni zwykłego aresztu. Pawliger założywszy w maju 1902 r. handel towarów bławatnych z kapitałem zakładowym około 11.000 koron, już w lutym b. r. popadł w niewypłacalność, a dochodzenia wykazały, że prowadził handel lekomyślnie, kredytuując niepomiernie swoim odbiorcom i nie prowadząc należytej ewidencji. Sam on nawet przyznaje, że nie prowadził żadnych ksiąg handlowych.

Pawliger wyrok przyjął, a wykonanie kary na prośbę jego trybunał odroczył na sześć tygodni.

Wielką awanturę wywołał wczoraj w południe żołnierz 13 pułku, stadsizy na Małym Ryaku na straganie obok swojej narzeczonej, panny Juljanny. Podchmielony pięścią uderzył kupującego owoce, a podczas aresztowania tak się wojowniczo zachowywał, że aż s. ęściu policjantów zaledwie go pokonało i odprowadziło na odwach. Cała awantura wywołała olbrzymie zbiegowisko w Bynku Głównym tak, że aż żołnierze z odwachu wyszli, aby rozprędzić ciekawych. Aresztowano także pannę Juljanę, ponieważ ta dawała zbyt jaskrawy wyraz swego oburzenia z powodu aresztowania narzeczonej. Zupełnie niepotrzebnie zaalarmowano pogotowie wojskowe, gdyż pomoc ta wobec spokojnego tłumy była zbędzną.

Dwie śmierci przypadkowe. Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Michałowskiego, gdzie nagle umarła 5 letnia córka stróża domu pod l. 11.

W Ludwinowie 14 letni syn p. Ziembę bawiąc się rewolwerem, zabił swego dwuletniego brata.

Pogotowie ratunkowe miało wczoraj dzień prawdziwie gorący, gdyż od samego świtu do późnego wieczora interwenjowało w 18 wypadkach, na stacji i po za stacją. O świcie wezwano pogotowie na ulicę Michałowskiego, gdzie zastano zmarłą 5 letnią córeczkę stróża domu pod l. 11 i gdzie interwencja okazała się zbędzną.

O godzinie 9, zgłosił się na stację 40-letni Michał Frączek, wyrobnik z Czerwonego Prądnika, któremu przy siekaniu mięsa do kiełbas, oetnarowy nóż spadł na obie nogi, przecięł skórę i mięśnie nie naruszając jednak kości. — Po opatrzeniu, odwieziono Frączka do domu.

O godzinie 12 w południe, pogotowie przewiozło do szpitala św. Ludwika 5 letnią Reginę Adler, która wskutek upadku z pół piętra na posadzkę kamiennej, w domu pod l. 63 przy ul. Dietlowskiej, otrzymała dwa wielkie guzy i doznała wstrząśnienia mózgu.

O godzinie 4 po południu, w podwórzu 00. Jezuitów na Wessłej, Jędrzej Gajoch, spadł z rusztowania głową na kamienie, z czego otrzymał wielką ranę do kości drążącą i porażenie lewej ręki. — Gajocha odwieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

O godzinie 5 po południu, stacja opatrzyła 5-letniego Karola Drabika, którego na Grzegórkach ukąsił wielki pies, wygryzłszy mu duże rany na wardze po obu stronach.

O godzinie wpół do 6, zgłosił się na stację 40-letni Józef Gajewski, majster fabryczny, pobity kamieniami na Dębniakach przez robotników, przez niego wydalonych. Głęboką ranę na czaszce i silne potłuczenia opatrzone na stacji.

Prócz tego dokonano wiele innych opatrunków. **Na powodzian.** Dnia 29 z. m. wpłynęły na ręce skarbnika komitetu następujące składki na powodzian:

Ks. Józef Bielenia	k. 30	—
Ks. S. otrzymane za odprawianie Mszy św. za ś. p. Kajetana i Józefinę	k. 4	—
	Razem k.	34 n. —

Ogółem k. 30.242 12
Rozdano „ 26.570 08

zostaje k. 3.672 04 w Banku krajowym. **Dalsze składki** przyjmują skarbnik komitetu dyrektor M. Sędzimir w Banku kraj. w Krakowie.

Do kasy Komitetu ratunkowego dla powodzian, zorganizowanego przy „Czytelni dla kobiet“, wpłynęły w ubiegłym tygodniu następujące kwoty:

Od Komitetu festynowego w Lanckoronie za pośrednictwem p. Dr Z. D. Golińskiej dochód z festynu na rzecz powodzian w 30 koron.

Od p. Józefa Rajskiego z Nowego Targu, jako znakomite otrzymane w dyrekcji policji w kwocie 12 koron.

Z puszek rozmieszczonych po mieście, oraz z rozsprzedaży kartek korespondencyjnych w kwocie 9 k. 17 balerzy.

Dochód razem z poprzednimi 5.199 k. 36 h.
Rozdzielono dotychczas 3.342 k. 49 h.

Pozostaje stan kasy 1.856 k. 87 h.

Dalsze datki przyjmuje „Czytelnia dla kobiet“ Florjańska 32, między godz. 6 a 8 wieczorem, lub skarbniczka Komitetu p. Wiktorja Jaworska, Łobzowska 27.

NEKROLOGJA.

Jaś Kazienko emerytowany kierownik szkoły ludowej w Brz-żanach. przeżywszy lat 74, po długiej a ciężkiej słabości zmarł w Szoszanowie dnia 25 sierpnia b. r.

Pogrzeb odbył się w piątek 28 sierpnia b. m. rano.

Gabryelski (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina i harmonie — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez saliczki.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 1 września: „Zaczarowane Koło“, baśń dram. w 5 akt. L. Rydla (po raz 34).

Podrózenie mięsa w Krakowie.

Komisariat targowy podał Magistratowi do wiadomości, że rzeźnicy krakowscy przedłożyli taryfy cen mięsa na miesiąc wrzesień b. r. do zatwierdzenia. Według tej taryfy 29-ciu rzeźników zadeklarowało wyższe ceny mięsa, zaś 30 pozostawiło te same ceny, które dotychczas były w Krakowie praktykowane.

Podwyższenie to przedstawia się jak następuje: I. Mięso wołowe z części tylnych z 1 k. 20 h. na 1 k. 28 h. — II. Mięso wołowe z części przednich z 1 k. 12 h. na 1 k. 20 h. III. Poledwica wołowa w tej samej cenie t. j. 2 kor. za klgr. — IV. Mięso cielęce z części tylnych z 1 k. 28 h. na 1 k. 40 h. V. Mięso cielęce z części przednich z 1 k. 12 h. na 1 k. 28 h. — VI. Mięso wieprzowe ze skórka z 1 k. 20 h. na 1 k. 28 h. — VII. Mięso wieprzowe bez skórki pozostaje w tej samej cenie 1 k. 44 h. — VIII. Mięso baranie z części tylnych z 1 k. 40 h. na 1 k. 20 h. — IX. Mięso baranie z części przednich pozostaje w cenie 1 k. 20 h. za klgr.

Ceny te podnieśli następujący rzeźnicy sklepowi: Franciszek Saniternik, ojciec i syn (trzy sklepy), Antoni Strenk, Fr. Miszczyński, Szymon Drozdowski, Piotr Łukasik, Karolina Armólowicz, Karol Jelonek, Tomasz Będzikiewicz, Władysław Starnawski, Jan Chachlowski, Teodor Wójcicki, Franc. Świątek, Marcela Sowińska, Wojciech Wajda i Marja Oracewska.

W jatkach poddominikańskich: Antonina Woźna, Fran. Goliński, Sebastian Trzeński, Jan Żmuda, Józef Dużyk, Michał Prochowski, Jadwiga Grzybczykówna, Józef Świątek, Karol Grzybczyk, Fran. Lottig, Józef Kawalkiewicz, Alojza Obarzanowska.

Pozostali przy dawnych cenach rzeźnicy sklepowi: Wojciech Zydroń, Franciszek Balzer; — rzeźnicy jatkowi: Agnieszka Grzybczykówna, Adam Wójcicki, Rozalja Bojewska, Karol Jajarkowski, Tekla Spiechowiczowa, Józef Salawa, Antoni Dobrzański, Karolina Klepkowa, Stanisław Wereszczyński, Michał Domagalski, Stanisław Adamski, Walenty Wajda, Julia Sewerynowa, Józef Gryglewski, Jakób Gryglewski, Adam Domagalski, Julian Zajaczkowski, Marja Piszczkiewiczowa, Stanisław Świderki, Feliks Ziechlikiewicz, Antoni Żurek, Michał Romański, Anna Prochowska, Jan Chojnacki, Karolina Klepkowa, Jakób Pietrzyk, Tomasz Chachlowski i Jan Żaczek.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Opera we Lwowie.** Nowy dyrektor opery lwowskiej, p. Chodakowski, ogłasza w „Słowie Polskim“ swoje plany na nadchodzący sezon operowy. Sezon zacznie się 3 listopada „Walkyryą“, 15 pójdzie „Aida“, później „Luzia“.

W razie sprzyjających okoliczności, wystawiony będzie „Chopin“ Orefice'a. W kwietniu wznowionym będzie „Cyrulik Sewilski“ i „Don Juan“, w których wystąpią gościnnie: panna Luce i pp. Dłdnr, Grabczewski i Dylński. Obie te opery śpiewane będą w nowem tłumaczeniu, dokonanem dla teatru lwowskiego przez młodego tłumacza p. Ziółkowskiego. Nadto daną będzie w kwietniu opera Ariga Boita „Mefistofeles“, z p. Dłdnrem w roli tytułowej i p. Kruszelnicką w roli Małgorzaty (Heleny). Na ostatnie przedstawienie w sezonie 1903/4 daną będzie „Halka“ z udziałem p. Kruszelnickiej.

Z kilkoma słowami toczą się nklady; dotychczas zaangażowano sopran dramatyczny: Gem-

Portrety Ojca św. Piusa X. przepysznie wykonane (platynotypie) w formacie: gabinet 1 kor., małe folio 3 kor. i duże folio 7 kor. Wspaniałe chromolitografie, duże 10 kor., oraz **światłodruki, oleodruki i Karty korespondencyjne** do nabycia:

W dziedzinie dewocyjnym KAZIMIERZA ZAJACZKOWSKIEGO w Krakowie, Plac Marjański 8. Obrazki św. Bronisławy po 4 i 10 hal.

barzewska i Febro (Łozińska). Mezosopran: Frenklówna i Uzarska, tenor: Manfred (Miś) i Wilczek, baryton: Okoński, Zawilowski, no i Chodakowski, bas: Mossoczy i Scheller. Na gościnne występy przyjeżdża Kruszelnicka, Luce, Didur, Dyliński, z zastrzeżeniem, że wszyscy muszą śpiewać tylko po polsku. Tenor Wilczek, z pochodzenia Czech, na koszt reżyserji uczy się od pięciu miesięcy po polsku i przerabia w polskim języku wszystkie partje. „Tylko „Mefistofeles“ śpiewanym będzie wyjątkowo po włosku.

W operetce pójdzie najpierw „Posłaniec nr. 6666“, Ziehrera, późnej „Piękna Helena“. Rapacki tłumaczył własnie „Frühlingsluft“, które w Wiedniu miało ogromne powodzenie. Wznowione będą „Dziesięć cór na wydaniu“, „Pensjonareczka“.

P. Chodakowski jest najlepszej myśli. „Chcę stworzyć we Lwowie — mówi — operę taką, że nam obcy pozazdroszą. Chcę stworzyć dobry zespół. Siły śpiewackie mam z polskich jak najlepsze, orkiestrę mam bardzo dobrą, chóry odnowiłem, mam takich kapelmistrzów, jak Słomkowski i Spetrino. Robię co mogę i muszę swego dopiąć. Mam przeszłość za sobą. W Warszawie postawiłem operę na takim stopniu, na jakim dawno już nie była. Tego mi nikt nie zaprzeczy. Chciałbym też raz na miesiąc urządzać koncerty symfoniczne. Wystawiam w grudniu „Manru“, miałbym więc Paderewskiego. Myślę, żeby mi nie odmówił. Jesteśmy starzy znajomi, za młodu razem bledowaliśmy. Ale Filharmoniji zwalczać nie będę, ani jej nogi podstawię... — Całą pracę włożę w moją operę i operetkę“.

Edward VII we Wiedniu.

Wiedeń 1 września. Ulice przybrano na przyjęcie króla angielskiego wspaniale. Tłumy ludzi oczekiwały, aby zobaczyć przejeżdżających do Burgu monarchów.

O godzinie kwadrans na 5-tą udał się cesarz na dworzec, celem powitania króla Edwarda. Tłumy witały cesarza entuzjastycznie. Monarcha miał na sobie mundur pułkownika angielskiego pułku gwardji. Na dworcu zgromadzili się arcyksiężęta i naczelnicy władz.

O godzinie 5-tej wjechał na dworzec pociąg dworski, przy dźwiękach orkiestry, która grała „Good save the king“. Król angielski wysiadł z pociągu w mundurze pułkownika 12 p. huzarów austriackich. Cesarz pospieszył na powitanie gościa. Obaj monarchowie uściskali się serdecznie, a po powitaniu króla przez arcyksiężęta, udali się monarchowie do powozu zaprzężonego w 6 koni „a la Daumont“. Wśród okrzyków tłumy, ruszył długi szereg powozów do Burgu. Król angielski kłaniał się uprzejmie na wszystkie strony. Na bramie Burgu umieszczone były godła obu panujących. O godz. kwadrans na 6 monarchowie stanęli na miejscu. Tu powitały króla arcyksiężniczki, obaj prezydentowie ministrów, oraz wysokie osobistości.

Po przywitaniu i po przedstawieniach udał się król do swoich apartamentów.

Mimo, iż na powitanie króla Edwarda wyległy na ulicę nieprzeliczone tłumy, wypadków żadnych nie było. Jedynie zanotować można kilka omdleń i jeden udar słoneczny. Wieczorem ulice zapełnione, szczególnie żywy jest ruch publiczności przed zewnętrzną bramą Burgu.

O godzinie wpół do 8 wieczorem rozpoczęło się w sali ceremonjalnej Burgu przyjęcie galowe. Obecni byli: król angielski ze swą, cesarz Franciszek Józef, arcyksiężęta i arcyksiężniczki, dygnitarze dworscy i państwowi, jeneralicja, austriacki i węgierski prezydenci ministrów, prezydenci obu Izb, burmistrz m. Wiednia.

Do sali wprowadził król Edward arcyksiężniczkę Marję Józefę, cesarz arcyksiężniczkę Marję Walerję, arcyksiężę Franciszek Ferdynand arcyksiężniczkę Izabelę. Król angielski w uniformie pułkownika 12 p. huzarów austriackich zajął miejsce pomiędzy cesarzem a arcyksiężniczką Marją Józefą.

Podczas obiadu cesarz, który miał na sobie mundur swego pułku angielskich dragonów gwardyi, wstał i wygłosił następujący toast:

„Bardzo uradowany, że mogę powitać Waszą Królewską Mość, upatruję w tej wizycie, tak mi upragnionej, nowe zapewnienie przyjaznych i trwałych stosunków, które zdawna panują pomiędzy naszymi rodami, a także pomiędzy naszymi królestwami, a które na tem silniejszej podstawie spoczywają, że nie ma żadnych przeciwności politycznych, któreby te dobre stosunki na nie-

bezpieczeństwo zakłócenia wystawiły. Mam nadzieję, że także na przyszłość nie w tych stosunkach się nie zmieni. Dziękując Waszej Królewskiej Mości za liczne objawy przyjaźni, objawianej mi przy różnych sposobnościach, wznoszę ten kielich za zdrowie Waszej Królewskiej Mości. — Jego Królewska Mość Król Edward niech żyje!

Gdy cesarz skończył, zagrała muzyka parę taktów hymnu „Good save the king“. Cesarz trącił się kielichem z królem angielskim, z bliżej siedzącymi członkami angielskiej swity, oraz kilku arcyksiężętami.

Po chwili podniósł się król Edward i przemówił, jak następuje:

Pozwól Wasza Ces. Mość, że podziękuję za Jej uprzejmość. Mogę W. C. Mość zapewnić, że przyjęcie, jakiego doznałem w tem wielkiem wszechświatowem mieście, wzruszyło mię do głębi. W. Ces. Mość wie, że zawsze bardzo gorąco zajmowała mię osoba W. C. Mości i Jej domu. W. Ces. Mość może być pewne, że uczucia, które przekazała mi moja matka względem W. Ces. M. i Jej domu, zawsze będą jak najgorętsze u mnie. Pozwól W. C. M., że dzisiaj, skoro pierwszy raz po wstąpieniu na tron jestem gościem W. C. M., zamianuję Ją marszałkiem polnym mojego wojska. Pię na zdrowie Waszej C. Mości. J. Ces. Król. Mość niech żyje!

Muzyka zagrała hymn austriacki. Po przyjęciu wszyscy uczestnicy udali się do wspaniałych nowych apartamentów, gdzie odbył się „cercle“. O godz. 9 wieczorem udał się król Edward do swoich pokoi.

Bułgarja.

Widmo wojny.

Wiedeń 1 września. (Tel. wł.). „Zeit“ donosi z autentycznego źródła, że sułtan postanowił wypowiedzieć wojnę Bułgarom, i napaść na kraj bez przesłania ultimatum. Zmobilizowano 4 korpusy armii tureckiej. W kołach wojskowych Bułgarów powstał popłoch, albowiem armia bułgarska nie jest jeszcze do wojny przygotowaną.

Powrót ks. Ferdynanda.

Sofja 1 września. Książę Ferdynand bułgarski przybył na zamek Euxinograd koło Warny. Wiedeń 1 września. Powszechnie utrzymuje się pogłoska, że książę Ferdynand bułgarski tylko pod przymusem wraca do Bułgarji. Stwierdza się w rzeczywistości, że książę nie jedzie wprost do Sofji, lecz do Euxinogradu. Potwierdza się także, że do Sofji nie doniesiono o dniu wyjazdu księcia.

TELEGRAMY.

Mianowanie.

Wiedeń 1 września. „W. Zeit.“ ogłasza: Minister oświaty mianował dra Adama Bełcikowskiego skryptorem biblioteki uniwersytetu Jagiellońskiego.

Urlopowanie żołnierzy 3 rocznych.

Wiedeń 1 września. (Tel. wł.). Wszystkie stronnictwa niemieckie, nawet Wszechnicy oświadczają się za jak najwcześniejszem zwołaniem Rady Państwa, aby rząd mógł powołać nowych rekrutów i urlopować żołnierzy trzyczeciorocznych od 1 paźdz.

Uchwały stronnictw otrzymuje dr Koerber telegraficznie lub listownie, ten jednak wszystkich oświadczeń jest bardzo stanowczy i energiczny. Stronnictwa niemieckie przysyłają swoje rezolucje także min. Pittreichowi.

Czeski uniwersytet w Bernie.

Berno (Morawy) 1 września. (Tel. wł.) Odbył się tutaj wiec katolików czeskich, na którym założenie uniwersytetu czeskiego w Bernie Morawskiem uznano za jedno z kardynalnych zadań narodu czeskiego. Dopóki życzenie to nie będzie spełnione, Czesi nie mogą zaprzestać obstrukcji w Izbie.

Witte w łaskach

Berlin 1 września. (Tel. wł.) Gazety berlińskie twierdzą, że dymisja Wittego z stanowiska min. skarbu i mianowanie go prezesem ministrów, nie jest dowodem nielaski cesarskiej, ale przeciwnie przejściem do wyższych zaszczytów.

Loubet w Rzymie.

Paryż 1 września. Dziennik „Epoque“ dowiaduje się z wiarygodnego źródła, iż podróż prezydenta Loubeta do Rzymu nastąpi z końcem lutego 1904.

Pogrzeb Salisburego.

Londyn 1 września. W Hastfield odbył się wczoraj pogrzeb Salisburego, przy udziale krewnych i przyjaciół.

Do Beyruthu.

Genua 1 września. Amerykańskie krążowniki „Brooklyn“ i „San Francisco“, o ljechały do Beyruthu.

Seminarjum nauczycielskie.

Lwów 31 sierpnia. (Tel. wł.) „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Do 1 października otwarty będzie pierwszy kurs i klasa przygotowawcza seminarjum nauczycielskiego w Starym Sączu.

Powstanie bałkańskie.

Konstantynopol 31 sierpnia. Przybyło tu z Kirk-Kilissy 880 zbiegów, którzy utrzymywani są z funduszów rządowych i patriarchy eklezjastycznego. Do objętej przez powstanie miejscowości posłano jeszcze 5 bataljonów wojska i 3 baterje arteleryj górskiej. Rada ministrów postanowiła przedstawić środki nadzwyczajne w razie, gdyby położenie się pogorszyło. W okolicach Czerskiej kolei żelaznej ukazali się powstańcy. Linja telegraficzna do Tyrnowy uszkodzona.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 31-go sierpnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3.— Marki 117.40 Renta majowa 100.05, Wez. renta koronowa 98.10, Akcje austr. zakładu kredyt. 650 —, Akcje węg. 717.50, Akcje Anglobanku 272 —, Akcje Uniobanku 519 —, Akcje Ländlerbanku 407.50, Akcje kolei państw. 656 —, Lombardy —, Akcje fabryki broni 353 —, Akcje tytoniowe 355 —, Akcje Alpiny 169.75 Losy tureckie 117 —, Ruble 233 —.

Cukier (spok.) 22 —, spirytus bez int.) 40.60, nafta ulepszona.

Berlin 31-go sierpnia. (Giełda wieczorna). Austriackie Akcje kredytowe 211.75, Towarzystwo dyskontowe 189.25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Peleryny Zakopiańskie.

Najtańsze źródło zakupu peleryn męskich i damskich w Bazarze wyrobów krajowych J. F. J. Komendziński, Zakopane.

WILLA

„ZAKATEK“ w Zakopanem, tuż przy dworcu kolejowym położona, w której się obecnie mieści pensjonat dla dzieci, obejmująca na parterze 7 pokoi, kuchnię, raziennik, spiżarnię i sien, a na I piętrze 5 pokoi, sien i skład, wraz z ogrodem (duży kawałek lasu szpilkowego), i częściowem jej urządzeniem, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania, a ewentualnie od 1 października b. r. do wynajęcia. — Wiadomość w kancelarji dra B. Guńkiewicza, 2227 adwokata w Krakowie, ul. Grodzka 47.

Księgarnia ludowa i Antykwarnia K. Wojnara w Krakowie przy ul. Szewskiej l. 13 kupuje, przyjmuje na zamianę i sprzedaje

książki szkolne

pod korzystnymi warunkami.

W tejże księgarni, odbywa się zupełna wyprzedaż papieru i przyborów szkolny po niższych cenach z powodu zwinienia tegoż ziału przedsiębiorstwa. 2 12

Nauczycielka

rutynowana, Niemka, przyjęłaby od początku roku szkolnego (od 1 września 1903) panienci uczęszczające do szkół wyższych na mieszkanie. Opleka zapewniona. Konwersacja niemiecka w domu bezpłatna. Bliższa wiadomość w administracji „Głosu Narodu“.

Pensjonat p. Wilczyńskiej

przeniesiony został z ul. Batorego na ul. Graniczną l. 14.

Od 15-go września przyjmuje nadal panienci uczęszczające na kursa, również osoby przejezdne. Mieszkanie wesołe, wygodnie urządzone, 3 minuty oddalone od stacji tramwajowej na ul. Karmelickiej.

Kuchnia zdrowa i pożywna, usługa staranna, ceny umiarkowane.

Razem z przedpłatą na „Głos Narodu“ można przesyłać przedpłatę na pismo humorystyczno-satyryczne

„Djabeł“.

Przedpłata kwartalna wynosi 2 kor.

Na rok szkolny
po cenach niskich

poleca: wszelkie materiały piśmienne i przybory szkolne wyrobu krajowego, wszelkie zeszyty własnego nakładu, ołówki Majewskiego, atrament Tlena, pióra itp.

Julian Kurkiewicz
Kraków, Mały Bynek. 2281

W Krakowie
poleca się
HOTEL POLSKI
blisko kolei
przy ulicy Floryańskiej
(obok bramy Floryańskiej).
Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najsłabszych; ceny bardzo przystępne.
Uwaga! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austrii. 1784

Prywatne Seminarium żeńskie 2107 6 6
nające prawo publiczności.

Wpisy odbywać się będą 29 i 31 sierpnia oraz 1, 2 i 3 września, od godziny 10-ej do 12-ej i od 3-ej do 5-tej.

Ulica Wiślna Nr. 5 II piętro.

Józef Machowski
uczeń Prof. Dra Fr. Bylickiego

udziela lekcji gry fortepianowej niższej i wyższej w zakładach naukowych, w domach prywatnych i w sobie w domu.

Kraków ul. Karmelicka Nr. 22, parter
oficyna. 2165 4 0

Motor

gazowy, z kompletnym urządzeniem, firmy Lang & Wolff. o sile 6 koni, dobrze utrzymany, mało używany, pod korzystnymi warunkami do sprzedania.

Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“. 2184 3 10

Cały wrzesień 1903 i nadal otwarty będzie 2228 2 4
Zakład kąpielowy w Sároszowicach.
Pierwszorzędne wody siarczane i mity, uratują w pogodnej jesieni reumatyzm, nerwowym i innym chorobom zdrowie na zimę, co uniemożliwiło i zepsuło mokre lato. Ceny mieszkań letnich niżej połowy niższe. Omnibusy kursować będą do Krakowa i stacyi.

Zarząd pasieki A. Krańskiego
w Jezierzanach ad Borszczów
rozpoczął wysyłkę znakomitego świeżego, tegorocznego miodu lipcowego „patoka“ w płynnym stanie, licząc za 5 kg. biały cukier, tylko 7 kor. za zaliczką do kolejnej stacyi pocztowej franco. 22033 9 15

Siwie włosy lub brody
barwi cudownie i nadaje naturalny kolor tylko 1935 6 25
VITEK'A EKSTRAKT ORZECHOWY
1 flakon z objaśnieniem 1 kor.
gwarantowany nieszkodliwy i trwały środek do farbowania włosów i brody, nie jest tłustym i nie odbarwia się. Proszę żądać wyraźnie Vitek'a a odrzucać wszelkie inne środki. Do nabycia w aptekach, drogueryach i składach perfum. Główny skład i ekspedycja: Central-Drog. Fr. Vitek & Co. Prag, Wassergasse 19. Do nabycia w Krakowie: Zopoth i Sp. droguerya, we Lwowie: Piotr Mikolasek apteka; S. Bucker apteka; w Wiedniu: M. Wallace Kartnerstr. 30, Strubecker & Hollhuber I., Liechtensteg, etc.

Praktykant

z ukończoną II klasą gimn. lub realną, w wieku około lat 14, d. b. konduity, zamiejscowy, znajdzie umieszczenie w handlu papieru i t. p.

JULIANA KURKIEWICZA
Kraków, Mały Rynek. 2112

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca **HANDEL** 1790
W. ADAMOWICZA
W BROADACH na pograniczu rosyjskiem.
1 funt „FAMILIENEJ“ b. dobrej Ztr. 1-40
1 funt „MELANIE DE MOSKAU“ w oryg. opak., najlep. 2-50
1 funt „IMPERYAL“ cesarskiej w oryg. opak. 3-50
1 funt „OKRUCHOW“ z najlepsz. herbat kwiatowych 1-20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco 9-
Bulion wołyński higieniczny 1 kr. 2-80

Najprzedniejsze winogrona
mieszane szlachetne gatunki czerwone i żółte 3-20, najprzedniejsze winogrona mnszkat. 5 —, Brzoskwinie gatunek przedni 3-60, Melony Turkestan 2-40, Śliwki 2-40, Miód pszczelny pod gw. rancją naturalny 6-80, rozsyła w 5 kg. C.lli poczt. opłatnie za zaliczką. — Sebastian Hahn, dom exportowy Werschätz Südungarn. 2174 4 0

Pracownia sukien damskich MARYI DINERÓWNEJ
przybrłej ze Lwowa, przy ul. Floryańskiej L. 33 II p., w Krakowie. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie krawieczyzny wchodzącej oraz udziela lekcji kreju według najnowszego systemu. — Ceny umiarkowane. 2147 5 0

KURS PRYWATNY
rachunkowości państwowej i buchalteryj pod kierunkiem rutynowanego c. k. urzędnika rachunkowego, przeniesiony z ulicy Basztowej
na ulicę Kopernika Nr. 8.
Nauka zwięzła, pewna, w kursach zbiorowych i pojedynczo. — Dla Pań osobne godziny. — Dla zamiejscowych odrębny system nauki. Warunki bardzo przystępne, dla niezamożnych bezpłatnie 1643 26 30

APTEKARZA A. THIERRY'ego BALSAM
najlepszy dyetetyczny środek domowy
przeciwko ciężkiemu trawieniu, osłabieniu, nudności, nalaniu etc., uśmierzający kaszel i kurcze, odlegniający, przeczyszczający. 12 małych lub 6 podwójnych flakonów franco wraz ze szzynką K. 4.
Apothekę zum Schutzingel A. Thierry w Pregrada przy Rohitsch Sauerbrunn.
Prawdziwy tylko z obok umieszczoną marką ochronną. Środek ten poleca się mieć w każdej podróży na wszystkie wypadki. 1628 14 20
Główny skład dla Galicyi: S. Rucker Lwów.

Zawiadomienie dla kupujących Salami.
Pozwalamy sobie zawiadomić Szanowną Publiczność, że i tego roku jak i lat poprzednich, będziemy sprzedawali nasze w najlepszej remoncie, stare i o znanej dobroci **SALAMI** i w interesie Szanownych Odbiorców zwracamy uwagę, że **każda sztuka na znak że nie jest fałszowaną, jest niebielonym sznurkiem i plombą na której wyciśnięta jest nasza zarejestrowana marka z kotwicą opatrzoną.**
Upraszamy dla uniknięcia pomyłki o zwracanie przy zakupie uwagi na naszą **markę z kotwicą.**
HERMAN HERZ Synowie, BUDAPESZT.
ZASTĘPSTWO: Leon Schiller, Kraków. 1671 7 9

ZRANIENIA
każdego rodzaju winny być przed jakimkolwiek zanieczyszczeniem ochronione, — gdyż przez takowe najmniejsze zranienie w bardzo ciężką ranę zamienić się może. Od 40 lat znana maść ściągająca, zwana „Prager Hausalbe“, okazała się do tego najstosowniejsza. — Maść ta utrzymuje ranę czysto, ochrania takową, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliznienie. 1065 10 15
Przesyłka codziennie.
Za nadesłaniem kor. 3-16 za 4/1 puszek, kor. 3-36 za 6/2 puszek, alb. k. 4-60 za 6/1 p. i 4-96 k za 9/2 p franco do wszystkich stacyj austr.-węg. monarchii.
Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.
SKŁAD GŁÓWNY:
B. FRAGNER c. i k. dostawca Dworu
Apteka „pod czarnym orłem“, PRAGA, Mała Strona, róg ul. Neruda 203.
Składy w aptekach Austro-Węgler. — W Krakowie w znacz. aptekach.

Zupełnie za darmo

Wyrzuci się pieniądze, gdy się pozwala zwodzić bezwartościowym naśladownictwem. Mój prawdziwy amerykański zegarek
ANKER-ROSKOPF
antymagnetyczny
z patent. emaliow. cyferblatem, 36 godzin idący, dokładnie według ob. k. umieszczonego rysunku, w skutek swojej trwałości i dokładności, jest jedynym, najbardziej ulubionym i polecenia godnym zegarkiem do codziennego użytku, szczególnie dla PP. c. k. Oficerów, urzędników kolejowych zandarmeryi, straży skarbowej, konduktorów, maszynistów i dla każdego, kto potrzebuje silnego i dokładnego zegarka. Cena wraz z pięknym łańcuszkiem niklowym i futerałem tylko
6 koron
wraz z 3 letnią pisemną gwarancją. Przy odbiorze 3 sztuk tylko
5 koron.
W razie gdyby się nie spodobał, zwraca się pieniądze.
Wysyła generalny zastępca I-szej amerykańskiej fabryki zegarów
MAX BÖHNEL, zegarmistrz,
WIEN IV., Margaretenstrasse Nr. 48/31,
Dostawca c. k. Urzędników państwowych.

Ostrzeżenie! Bywają sprzedawane przez kupców roskopfy z kowertami i z imitowanymi patent. emaliow. cyferblatami a taki zegarek kosztuje u mnie ztr. 1-75 i zastrzegam się, że nie jestem **żadnym handlarzem lecz zegarmistrzem**, moje zegarki z patentowanym emaliow. cyferblatem dokładnie są uregulowane i powinno się zwracać wszystkie które nie noszą powyższej firmy. 1947 5 6

UCZENICA Dyr. Żeleńskiego
z ukończonymi studjami muzyki, udziela lekcji gry fortepianowej w domu lub po za domem. Przygotuje również do egzaminów na niższe i wyższe kursa Konserwatorium. Adres: Kraków, ulica Garbarska L. 13 I-sze piętro drzwi w korytarzu, a od 1-go października ulica Stachowskiego L. 5, I-sze piętro drzwi na prawo. 2204 3 10

PIERWSZA Mechaniczna Fabryka wyrobów nicianych
poszukuje kupna najlepszych nici bawełnianych i wełnianych.
Brosche & Richter
Reichenberg i. B.
Próbki wysyła bezpłatnie. 2229 1 3

Łatwy i uczciwy ZAROBEK!

Każdemu, kto mi przyprowadzi lub adres mój wskaże mającemu chęć kupić grunt na parcelacyi, wypłacę jako nagrodę za każdy kupiony ewentualnie sprzedany mórg gruntu po dziesięć koron. Parceluję obok Tarnowa, Stróż, Jasła, Grybowa i Bobow większe i mniejsze majątki. Zgłoszenia przyjmuję w Jasle. Informacyi udzielam odwrotnie i bezpłatnie. 2104 6 6
Wł. Lewicki.

Obrazy olejne i rodzajowe po cenach bardzo niskich.
Własny **wyrob ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założenia 1866
E. LEICHTA w Krakowie
ulica Piłarska przy bramie Floryańskiej. 2026 12 0

Zarząd Dóbr Moderówka
poleca do siewu jesiennego:
pszenicę czerwoną wosatkę, nadającą się do gorszych gleb i znosi najpóźniejszy siew a nie wymarzając. — Również ma do zbycia **centr, fugę mleczną** systemu „Alfa Baby“ bardzo dobrze oddzielającą śmietankę od mleka 2217 2 2

Przedruk nie będzie płacony.
OBWIESZCZENIE.
Jesienny jarmark na konie w Krakowie.
W dniu 21 września 1903 r. rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.
Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, i na placu, a konie znajdujące pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach. 2219 2 3
Dnia 22 września 1903 (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble“.
Magistrat stoł. król. m. Krakowa
dnia 20 sierpnia 1903.

Pension „LITHUANIA“
Kraków, Studencka L. 2, poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z obsługą, od 2 koron, na doby lub dłużej. Na żądanie podawanie potraw. 1875

STUDENCI
szkół średnich znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę z gwarancją za dobry skutek w naukach. Warunki przystępne. J. Paderewski Kraków, Garbarska L. 4, II p. front. 2093 7 4

4.000 Koron
dam na pewną hipotekę za wydzierżawienie lub administrację domu z ogrodem w Krakowie lub na przedmieściu Krakowa. — Wiadomość: Półwie Zwierzynieckie 16 I p. 2190

WILLA
składająca się z 2 domów, 2 mórg ogrodu jarzynowego, do sprzedania lub do wynajęcia. Wiadomość: ul. Karmelicka 8, w sklepie. 2063 3 5

Uczciwa kucharka
umiejąca prać i prasować, dobrze polecona, **znajdzie dobre umieszczenie** na wsi. Zgłoszenia pod: „K. O.“ poste restante, Kozy przy Białej 2172 3 3

PIES ANGIELSKI
dobrze tresowany do polowania, jest do sprzedania. Wiadomość: ulica Łobzowska L. 2. 2224 2 2

Urzędnik pom. pocztowy
w Słotwinie koło Brzeska, **poszukuje zamiany** z kolegą z Krakowa. Łaskawe zgłoszenia „Zmiana“. 2185

Do wynajęcia
dom z ogrodem, lub pojedyncze pomieszczenie na wsi. — Adres: „K. B.“ poste restante Trynca. 2207 3 3

Zmiana Lokalu!

KRAWIEC Antoni Sadowski i Syn
przeniósł swą pracownię z ulicy św. Jana
na ul. Bracką 6, parter, Kraków
i poleca Szanownej P. T. Publiczności swój **magazyn sukna i kortów**, zoopatrzony na każdą porę roku. 1864 0 10
Wielki wybór **materyałów** z pierwszych fabryk angielskich najwyższej renomowanych.
Wykonanie **gustowne i tanie.**

M I O D Y.
Młód patoka kuracyjny lub deserowy w 5 kg. puszkach po 6 kor. 40 hal., młód do picia w beczułkach 4 litrowych po 5 kr. 60 hal. wysyła opłatnie **Ks. Włodzimierz Mikitka** proboszcz w Kupczyńcach p. Denysów. 2059 9 10

Rządca dóbr ziemskich
w średnim wieku, poleca się.
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod: „Rządca Krzeszowice. 2214

FEINSTES PEAU D'ESPAGNE PUDER, PARFUM
VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS
Do nabycia w większych składach perfumeryj. 899

Reprezentacja Domu dla Ziemiaków Kraków, Szewska 2

poleca:

2096 7 10

Kosiarki, żniwiarki i żniwiarko-wiązaki
Mc. Cormicka

MOTORY benzynowe
Gnom

Aparaty mleczarskie Separatory
KORONA

Młocarnie parowe
Nicholson

Pługi, brony, siewczkarnie, kieraty, młocarnie i wszelkie maszyny rolnicze
E. KÜHNE

Najnowszy i najtańszy

Przewodnik po Krakowie

wydała 1782

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
ul. św. Jana 6 (Hotel Saski)
pod tytułem:

Informacja dla

zwiedzających Kraków.

Cena 20 halerczy.

Tamże wyszło świeżo dzieło pod tyt.:

KRAKÓW ŚWIĘTY.

L. WAWEL. Katedra. Zamok. Biskupstwo. II. RYNEK.

Oprawy ozdobne. Cena 3 korony.

LECZNICA

Dra A. Tarnawskiego w Kossowie

za Kołomyją, stacja kolei Zabłotów, we wschodnio-południowych Karpatach,

otwarta do końca października b. r.

Leczenie fizykalno-dyetyczne.

~~~~~

## Dla szkół

przybory do nauki **robót ręcznych**

po cenach wyjątkowych

polecają 2239 1 6

## POREBSKI & ZIMLER

Kraków, Rynek 1. 8.

~~~~~

Praktykant zamiejscowy

z ukończoną II kl. giun. lub realną, znajdzie umieszczenie w handlu win i korzeni 2241 1 3

ADOLFA RYGLICKIEGO

w Krakowie, Mały Rynek 7.

Pana

Edwarda Oraczewskiego

wzywam by uregulował wiadomą mu sprawę. **A. S.**

Para koni wojskowych

siwków, pochodzących ze stajni księcia Lubomirskiego w Nowosielcach, zdrowych, bardzo ładnie dobranych i ujeżdżonych, **do odstąpienia**. Rok były w posiadaniu.

Obszar dworski Łętowice

via Jordanów. 2240 1 3

UCZEŃ

z ukończoną II klasą realną lub gimnazjal. znajdzie umieszczenie w Cukierni Lwowskiej **Jana Michalika** Floryańska L. 45. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 2125 6 10

KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA

w Krakowie, Rynek główny L. 17
poleca przy otwarciu roku szkolnego

Książki szkolne

do wszystkich zakładów naukowych

oraz wielki wybór **książek do nabożeństwa** dla dzieci i młodzieży w oprawach skromnych i wykwintnych, **atlasy** i **mapy geograficzne** i historyczne, **globusy**, **słowniki**, **tłumaczenia** i **preparacje** do klasyków greckich i rzymskich oraz wszelkie **podręczniki** ułatwiające naukę.

Spisy książek szkolnych oraz dzieł rozmaitej treści wydaje księgarnia bezpłatnie. 2195 4 0

Browar Parowy w Trzcinicy

POCZTA, TELEGRAF i STACJA KOLEJOWA

poleca Szan. P. T. Publiczności:

PIWO BAWARSKIE

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

PIWO BAWARSKIE

jest 14-stopniowe w gatunku tak silnym-jak importowane piwo z Monachium w Kulmbach

PIWO BAWARSKIE

wyrabiane wyłącznie ze słodu w wysokiej temperaturze, prażone bez domieszki słodu

PIWO BAWARSKIE

prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominające smak karmelu.

PIWO BAWARSKIE

poleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia

na **Piwo Bawarskie** uskutecznią wyłącznie **Browar w Trzcinicy** a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Równocześnie poleca browar

Piwo Marcowe, Eksportowe i Bok. doborowej jakości

CENNIKI ROZSYLA BROWAR DARMO i OPLATNIE.

Browar parowy w Trzcinicy otrzymał medale i krzyże (złote) i dyplomy na następujących wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Strassburgu, Krakowie, Hamburgu, Pradze, Ried i Amsterdamie. 1872 6 12

~~~~~

## 50 Koron w gotówce

rocznie oszczędzi każdy przez zakupno

### STAR'A

## Przyrządu do golenia

(BRZYTWY BEZPIECZENSTWA) 2226 1 5

Każdy bez przygotowania i nauki sam golić się może, bez skaleczenia się

**Cena sztuki 10 Koron.**

**Z A L E T Y :**

1. Nie ma uciążliwego czekania w golarniach.
2. Niebezpieczeństwo skaleczenia się jest zupełnie wykluczone.
3. Podróżni na statkach i w okolicach, gdzie trudno jest o golarza, nie są zależni od tych przypadków.
4. Najlepsza ręka najzgrabniejszego golarza nie goli tak czysto jak brzytwa bezpieczeństwa.
5. Mężczyźni z czułą skórą, którym zwykle terazniejsze golenie pieczenie i okliwość skóry sprawia, oswobodzeni zostaną od tej plagi przez użycie brzytwy bezpieczeństwa.
6. Nie ma przedszego golenia, jak tylko brzytwą bezpieczeństwa.
7. Oszczędność na czasie i pieniądzu przez zaniechanie częstych chodzeń do golarni.

Wyłączne zastępstwo i skład w Magazynie Nowości

## F. A. GRIGARA

Kraków, — Rynek główny Nr. 44, — Linia A—B.

## Studentów

tylko z dobrej rodziny, w wieku od 7—14 lat, przyjmie rodzina urzędnicza. — Adres: „J. W.“ Pędzichów 11 parter. 2234 1 2

### Sklep Kółka rolniczego w Rudniku

obok Mysłenic, 2236 1 3

poszukuje **uczni**a do praktyki, w wieku od 14-17 lat, z ukończoną II klasą gimn. lub rralną i ośiążącą do krów.

### Biuro nauczycielskie

### Heleny Skowrońskiej

Kraków, ul. Podwałe 2,

poleca: Nauczycielki Polki z wyższym i średnim wykształceniem, Nauczycielkę Francuzkę, Guwernatkę Niemkę ze znajomością języka Francuskiego i początków muzyki, Guwernantki francuzki. 2238 1 4

### Dla Kólek rolniczych

poleca bardzo tanio 2233

Słoneż grubą białą, **Smalec** oraz **wszelkie towary korzenne**  
**HANDEL JAKÓBA PIEKŁY**  
w Podgórzu.

Tenże handel przyjmie starszego zamiejscowego **chłopca** do praktyki.

Dr. UHMY

## PUDER NA WŁOSY

w płynie.

## WDOWIEC

bezdzienny emeryt intelig., ujmującej powierzchowności, mający realność i gotówkę do 18.000 Kor., czynny przemysłowy, na pewnym stanowisku, z najlepszymi poleceniami, szuka umieszczenia na wsi przy gospodarstwie, fabryce lub zarządzie. — Poświęci swą pracę bezinteresownie osobie samotnej bogobojnej, z odpowiednim wkładem gotówką. — Listy uprasza pod R. Wolhard post. rest. Kraków. 2175 3 3

TOWARZYSTWO

Wzajemnej Pomocy U. U. Jagiel.

(Collegium Novum) 2142 5 6

poleca zdolnych akademików na guwernerów, korepetytorów i mandantów w miejscach i na prowincji.

K. 5-50



K. 5-50

zegarki na 8-mio dniową próbę, a w razie nie spodobania się, biorę go po 8 miu dniach napowrót i zwracam zapłacone za niego pieniądze. Wysyła tylko za zaliczką, lub nadesłaniem kwoty 2106

## Józef Spiering, Wien, I., Postg. 2-22.

W wyższym zakładzie naukowym żeńskim

### H. STRAŻYŃSKIEJ

przy ulicy Franciszkańskiej L. 1, wply powakacyjne rozpoczynają się od dnia 25 sierpnia.

Przyjmuje się uczennice dochodzące tak do klas jak i na poszczególne, pojedyncze przedmioty i języki: francuski, niemiecki, angielski, rysyjski, grecki i łaciński, a także na zbiorowe lekcje przygotowujące do matury gimnazjalnej i seminaryjnej oraz na kurs buchalt. 2155 teryi i krawieczyny. 4 6

Wzorowy

## ZAKŁAD KEFIROWY

zostający pod dozorem Władzy Sanitarnej

Kraków, Rynek gł. 17, II ptr. poleca 2193 2 3

## KEFIR

jako napój dyetetyczno-leczniczy w wielu dolegliwościach.

Sprzedaż odbywa się na miejscu i tam dodaje się sposób użycia.

## Dwóch studentów

znajdzie dostatnie **utrzymanie**, troskliwą opiekę, pomoc w nauce h i wszelkie wygody. Cena od ucznia 30 złr. — Ulica Asnyka L. 15 (przecznica ulicy Krupniczej), parter w ogrodzie. 2233 2 4

### Rutynowana nauczycielka

muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora, udziela lekcji gry **na fortepianie** po przystępnej cenie u siebie w domu i poza domem.

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 2192 5 0

## PANIENKI

niezależające do zakładów naukowych znajdują wygodne **pomieszczenie** u wdowy bezdzietnej po wyższym urzędniku. Na żądanie osobne pokoje, także fortepian do użytku, również konwersacya niemiecka i francuzka. Kraków, ulica Łobzowska L. 8 I p. drzwi na lewo. 2093 15 15

## Euphonion salonowy

z fabryki „**Sperling i Wend**“ w Wiedniu z 36 nutami, wygrywająca 8 razy za każdym nacięgnięciem **do sprzedania**. Wiadomość na miejscu u właściciela domu Kraków, Szlak 29. 2212 2 5

## Senzacyjne!

### Bez konkurencji!

Tylko **K. 5-50** kosztuje prawdziwy **szwajcarski** i niklowy **Anker-Remontoir**.

„SYSTEM ROSKOPF PATENT.“

Ten prawdziwy **szwajcarski** niklowy **anker-ren ontoir system „Roskopf Patent“** z pat. emaliow. eyferblatem według obok umieszczonej ryciny, idzie 36 godzin, z zagwarantowanym dobrze funkcyonującym werkiem. Dla każdego zegarka udziela się 5 letniej piśmiennej gwarancyi, a zegarek ten nadaje się z powodu swej zewnętrznej wytrzymałości (bardzo silna, prawdziwa, niklowa kowerta) jako znakomity zegarek do codziennego użytku i jest dla każdego jako najlepszy polecony. Cena wraz z łańcuszkiem i dobrym futerałem tylko **K. 5-50**. Przy odbiorze 2 sztuk zaraz po 5 Kor. **Dają również te**